

PROF. RYSZARD GÓRECKI REKTOREM UWM 2012-2016

O L S Z T Y N M A R Z E C 2 0 1 2 N R 3 / 1 5 1

WIADOMOŚCI **UNIwersYTECKIE** UWM

ISSN 1641 3199

WWW.UWM.EDU.PL



KOBIETY SUKCESU
KOBIETY Z PASJĄ

Projekt graficzny: Ewelina Popowiecka
Fot. Michał Ciucias

NA ZDJĘCIU: OD LEWEJ MGR MARIA SIEMIONEK, KIEROWNICZKA ZESPÓŁU JĘZYKA ANGIELSKIEGO SJO
I DR JOLANTA FIEDUCIK Z KATEDRY ELEKTROTECHNIKI I ENERGETYKI INT



Tropikalne otwarcie basenu

FAKTY

Prof. Ryszard Górecki rektorem 2012-2016.....	2
Senat. Prawdziwy inżynier to kobieta?.....	3
Kobiety sukcesu, kobiety z pasją.....	4
Pro-Edu – inwestycja w kadry.....	4
UWM – oglądany i lubiany.....	5
Noc najlepszą inicjatywą.....	5
Nowi profesorowie.....	6
Studenci trafią do aresztu.....	7
Ciało. Czym jest?.....	7
Nauka ratuje jeziora.....	8
Tropikalne otwarcie.....	9
Chcą się uczyć polskiego.....	9
Nasi ludzie w komitetach PAN.....	10
Kryształ za serce.....	11
Z otwartą głową do łamigłówek.....	11

NAUKA

Sieja wróciła do Łebska.....	12
Nanodziurkacz komórkowy.....	13
Absolwenskie nowości.....	13
Nasz człowiek w Szkocji.....	14
Polska paliwowym potentatem?.....	15
Naukowy raj w lodowym piekle.....	16
Neurotoksyny leczą.....	17
W stolicy własności intelektualnej.....	17
Kortowski poligon... botaniczny.....	18
Powrót królików do Kortowa.....	19

STUDENCKIE ŻYCIE

Swoboda jednego wdechu.....	21
Kortowiada najlepsza w Polsce.....	21

KRONIKA KULTURALNA

Od matematyki do muzyki.....	22
Nocnik po raz trzeci.....	23
Bezpiecznie i patriotycznie.....	23

SILVA RERUM

Paszport <i>Polityki</i> dla Julii Marcell!.....	24
AZS UWM z nagrodą.....	24
Stereotypy, czy aby na pewno...?.....	25
Nasze baby pruskie (cz.1.).....	26
Żona Pasteura. W cieniu męża.....	27
Pedagogika religii.....	27

FORUM

Czerwona apaszka.....	28
Europa w blasku i cieniu.....	28
Jak z nut.....	29
Z życia wzięte.....	29
Warsztat, język i emocje.....	30
ACTA, czyli bunt sformalizowany.....	30
Wydawnictwo UWM.....	31
Doktoraty - habilitacje.....	31
Sport.....	32



Polska paliwowym potentatem? str. 15



Neurotoksyny leczą str. 26



Powrót królików do Kortowa str. 19



Nasze baby pruskie str. 26



Ryszard Górecki - rektorem UWM

Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim w kadencji 2012-16 będzie zarządzać prof. Ryszard Górecki. Po 4 latach przerwy powraca na stanowisko rektora.

Wybory na stanowisko rektora UWM odbyły się 14 marca w Centrum Konferencyjnym. O rektorski fotel ubiegało się 2 kandydatów: prof. Józef Górniewicz - obecny rektor UWM i prof. Ryszard Górecki, który tę funkcję sprawował już w latach 1999-2008. Na 400 elektorów uprawnionych do wyboru rektora obecnych na sali było 397. Za prof. Góreckim głosy oddały 202 osoby, a za prof. Górniewiczem - 188.

Prof. Górecki wróci do rektoratu 1.09. 2012 r.

- Wybory były dla nas trudne, ale merytoryczne. Podzieliły głosujących, ale ważne jest, abyśmy teraz współpracowali. Angażując się i wspierając nawzajem uczynimy nasz Uniwersytet jednym z najlepszych w Polsce. Ja sam tego nie zrobię. Stoję przed wielkim zobowiązaniem – powiedział tuż po ogłoszeniu wyników prof. Górecki.

Rektor-elekt podziękował swemu konkurentowi za pracę na rzecz uczelni i zaproponował mu honorowe członkostwo Senatu UWM oraz funkcję pełnomocnika rektora.

Jaka będzie kadencja 2012-2016? Taka jak 1999-2008 czy jak 2008-2012?

- Na pewno nie będzie to kontynuacja kadencji 1999-2008, raczej kontynuacja tego, co działo się na UWM w latach 2008-12. Wiele spraw wymaga dokończenia i nierozsądnie byłoby zmieniać kurs. Musimy wykorzystać nasz potencjał – streszczał swe cele prof. Górecki.

Rektor-elekt zamierza doprowadzić UWM do pierwszej dziesiątki najlepszych uczelni w Polsce. Chce to realizować m.in. poprzez tworzenie nowych kierunków kształcenia, w tym prowadzonych w języku angielskim, włączanie w proces kształcenia instytutów Polskiej Akademii Nauk, kształcenie kadry akademickiej na stażach krajowych i zagranicznych, tworzenie interdyscyplinarnych zespołów badawczych, zmniejszenie pensum dydaktycznego dla pracowników prowadzących granty naukowe i dalszą rozbudowę infrastruktury. Prof. Górecki chce też usprawnić administrację uczelnianą i system zarządzania nią.

Prof. Górniewicz w swoim wystąpieniu po ogłoszeniu wyników pogratulował zwycięzcy, podziękował tym, którzy na niego głosowali oraz Komisji Wyborczej za przeprowadzenie wyborów. Zapewnił też, że nie będzie pełnił żadnej funkcji po ustąpieniu ze stanowiska rektora.

Po wyborach rektora odbyły się wybory prorektorów. Rektor-elekt zaproponował: prof. Mirosława Górniewicza z Wydziału Nauk Ekonomicznych jako prorektora d.s. ekonomicznych, prof. Jerzego Jaroszewskiego z Wydziału Nauk Weterynaryjnych jako prorektora d.s. rozwoju, prof. Jerzego Przyborowskiego z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa jako prorektora d.s. kształcenia, prof. Janusza Piechockiego z Wydziału Nauk Technicznych jako prorektora d.s. studenckich i prof. Grzegorza Białuńskiego jako prorektora do spraw kadr.

Wszyscy kandydaci uzyskali akceptację elektorów i podobnie jak rektor, swe nowe stanowiska obejmą 1 września.

lek



Profesor Dariusz Kucharczyk wraz z zespołem z Wydziału Ochrony Środowiska i Rybactwa znalazł się wśród pięciu polskich naukowców nominowanych w plebiscycie *Naukowe odkrycie roku 2011*. Plebiscyt ogłosił miesięcznik *National Geographic Traveler*. Aby oddać głos w plebiscycie, na prof. Kucharczyka i jego zespół wyślij SMS o treści: TR. kod wybranej nagrody.D5 pod numer 71001. Głosować można od 25 stycznia do 27 marca. 2012 r.

Senat. Prawdziwy inżynier to kobieta?

Wszyscy chcą mieć szybszy Internet. Kobiety chcą się uczyć, a szpital - modernizować. I tylko książki, chociaż chcą się sprzedawać, to za bardzo nie mogą. O tych i innych sprawach mówili ostatnio nasi senatorzy.

Posiedzenie Senatu UWM, które odbyło się 24 lutego, poświęcone było m.in. działalności Wydawnictwa UWM, rekrutacji śródrocznej, infrastrukturze informatycznej oraz sprawom szpitala uniwersyteckiego.

Nauka trudno sprzedawalna

Nasze wydawnictwo w roku akademickim 2010/11 wydało 90 tytułów, w tym 41 naukowych, 26 czasopism i 15 dydaktycznych, w łącznym nakładzie 29,5 tys. egzemplarzy. W porównaniu z rokiem 2009/10 jest to więcej o 7 tytułów i o 500 egzemplarzy. Ten postęp został jednak okupiony zwiększonym wysiłkiem pracowników, bowiem sytuacja na rynku wydawniczym stała się trudniejsza.

- Jednym z powodów jest to, że recenzenci publikacji naukowych dość nagminnie nie wywiązują się z terminów pisania recenzji i wydłużają je do pół roku. To wydłuża cykl wydawniczy – tłumaczyła specyfikę pracy uczelnianej oficyny Aurelia Grejner, jej dyrektorka.

Do tego doszedł w 2011 r. 5-procentowy podatek VAT od wydawnictw naukowych. Jego konsekwencją stała się niechęć księgarni i hurtowni do zakupu książek naukowych. Nie zamawiają ich na półkę, tylko na życzenie zdecydowanego klienta. W ten sposób unikają płacenia VAT od niesprzedanych egzemplarzy. Skutek tego jest taki, że większość autorów pisze teraz artykuły, bo to jedynie się opłaca. Widać także wyraźny spadek pozycji dydaktycznych. Jeśli już pojawiają się jakieś podręczniki, to są to albo kolejne edycje, albo wznowienia już istniejących.

Jak nasze wydawnictwo broni się w tej sytuacji? Zwiększając swą obecność w Internecie. Na jego stronie są omówienia wszystkich ofert i przez Internet można je kupić.

- Internetowa promocja wydawnictwa będzie zwiększana – zapewnił prof. Władysław Kordan, prorektor do spraw nauki.

O ojczyzna nasza mowo...

Uniwersytecka oficyna jest wydawcą 16 tytułów czasopism naukowych. Zdaniem prof. Tomasza Janowskiego – to zbyt dużo, bo niektóre mają niską rangę i powinno się je połączyć. W obronie czasopism stanął prof. Kordan

- 6 punktów dla czasopism humanistycznych, prawniczych czy społecznych to dużo. Na dodatek widać, że ich ranga rośnie – podkreślił.

W sukurs humanistom przyszedł też rektor, prof. Józef Górniewicz odczytując apel Towarzystwa Kultury Języka Polskiego. Apeluje ono do prezydenta i do premiera o ochronę języka polskiego w publikacjach naukowych. Zdaniem Towarzystwa doszło do deprecjacji polszczyzny i absurdu. Naukowcy, aby zyskać punkty do dorobku piszą o języku polskim po ... angielsku.

Inżynier to... kobieta

Rekrutacja śródroczna odbyła się na 5 wydziałach i 12 kierunkach studiów stacjonarnych i niestacjonarnych II stopnia: WBZ, WKŚIR, WOSIR, WNoŻ i na WGiGP. Przyjęliśmy 1033 studentów, o 186 mniej niż przed rokiem. Najwięcej było chętnych na technologię żywności i żywienie człowieka, ochronę środowiska, zootechnikę oraz geodezję i gospodarkę przestrzenną. Najmniej na ogrodnictwo – 0, rybactwo i inżynierię środowiska. Aż 92 proc. z nowoprzyjętych to studenci studiów stacjonarnych. Prawie 80 proc. kontynuuje ten sam kierunek, ale ...

-Widać wyraźną tendencję zwykłą do zmiany kierunku. Ciekawe, że aż 64 proc. studentów na studiach inżynierskich to kobiety – zauważyła prof. Jadwiga Wyszowska, która relacjonowała przebieg rekrutacji śródrocznej.

Internet szerokim pasmem

Tomasz Wilczyński –dyrektor Regionalnego Centrum Informatycznego



przypomniawszy, co już zostało zrealizowane z uchwały Senatu z grudnia 2010 r. dotyczącej strategii rozwoju informatyzacji UWM do roku 2020. Przedstawił też plany na ten rok.

- Kontynuujemy budowę światłowódów potrzebnych do rozwoju telemedycyny, zakupy nowoczesnych urządzeń informatycznych dużej mocy, które będą wykorzystywane głównie na potrzeby badań naukowych i dydaktyki. Dzięki wirtualizacji można będzie elastycznie udostępniać zdalnie stacje robocze na potrzeby laboratoriów i pracowni. Czeka nas także rozwój sieci szerokopasmowego Internetu w Kortowie umożliwiającej w domach studenckich łączność bezprzewodową – wyliczał

- Po jej uruchomieniu UWM stanie się sercem regionu w dostępie do szerokopasmowego Internetu – zapewnił prof. Szczepan Figiel, prorektor UWM do spraw rozwoju.

Większe gwarancje

Na prośbę rektora Senat zwiększył z 500 do 600 tys. zł gwarancje kredytowe UWM dla Szpitala Uniwersyteckiego. Spowodowane jest to jego rozwojem: z jednej strony wzrostem świadczeń leczniczych, a z drugiej - modernizacją i rozbudową, która właśnie się zaczęła.

Hala na sprzedaż

Senat UWM na posiedzeniu 24 lutego 2012 r. postanowił wystawić na sprzedaż halę sportową, położoną w Olsztynie przy ul. Pana Tadeusza 4A. Hala ma ok. 1200 m kw. powierzchni, a działka, na której stoi ok. 0,5 ha.

Wartość rynkowa całej nieruchomości została oszacowana przez rzeczoznawcę majątkowego i wynosi ok. 2,3 mln zł. Do przeprowadzenia sprzedaży Senat upoważnił rektora i kanclerza. Środki finansowe pochodzące ze sprzedaży nieruchomości będą przeznaczone na finansowanie strategicznych zadań inwestycyjnych uniwersytetu. Hala zbudowana w latach 70. została przejęta przez UWM wraz z całym majątkiem WSP. Wcześniej jednak była używana przez klub sportowy Start. Jest już mocno wyeksploatowana. Uczelnia nie opłaca się jej remontować, gdyż dla studentów nie ma ona dogodnego położenia. Ponieważ znajduje się w pobliżu nowowbudowanej miejskiej pływalni może stać się łakomym kąskiem dla inwestora pragnącego rozwijać usługi uzupełniające ofertę pływalni. Teren, na którym stoi w planie zagospodarowania przestrzennego miasta przeznaczony jest bowiem pod usługi sportowe.

Kobiety sukcesu, kobiety z pasją

Kobiety, które pokazują, że chcieć to móc. W Złotej Dziesiątce XIV edycji plebiscytu Kobieta Sukcesu znalazły się dr Jolanta Fieducik, adiunkt w Katedrze Elektrotechniki i Energetyki na Wydziale Nauk Technicznych oraz mgr Maria Siemionek, kierująca Zespołem Języka Angielskiego w Studium Języków Obcych.

Co roku Międzynarodowe Forum Kobiet w Olsztynie nagradza statuetkami przedsiębiorcze, aktywne, wyróżniające się w swoim środowisku kobiety. Kandydatury zgłaszają media lub organizacje. Od kilku lat wśród laureatek znajdują się kobiety związane z naszą uczelnią.

Dr Jolanta Fieducik jest nauczycielem akademickim i społecznikiem. Prowadzi zajęcia m.in. z termodynamiki, ergonometrii, odnawialnych źródeł energii, przedsiębiorczości. To dzięki niej 22 tysiące uczniów i uczennic z wiejskich gimnazjów przez 3 lata doksztalało się bezpłatnie z matematyki, fizyki, chemii i języka obcego, a 60 wiejskich gimnazjów otrzymało dodatkowe wyposażenie dzięki programowi Za rękę z Einsteinem którego była liderką.

– Wyróżnienie, jakie mnie spotkało, traktuję jako nagrodę dla całego zespołu. To kropka, kończąca naszą 4-letnią pracę w programie Za rękę z Einsteinem, radość dzieci była i moją radością – mówi dr Fieducik.

W gronie tegorocznych laureatek znalazła się też mgr Maria Siemionek, kierująca zespołem anglistów w Studium Języków Obcych UWM oraz właścicielka i dyrektor Szkoły Języków Obcych i Biura Tłumaczeń MS-MASTERS. Jest magistrem filologii angielskiej Uniwersytetu Warszawskiego, tłumaczką przysięgłą języka angielskiego. Osiem



lat temu jej szkoła językowa została uznana w rankingu Newsweeka za najlepszą w naszym regionie. Szkoła posiada także certyfikat British Council.

– Jest to ogromne wyróżnienie, jestem bardzo szczęśliwa, że udaje mi się pogodzić moją pracę zawodową z moją pasją, jaką jest prowadzenie szkoły językowej. Cały czas czuję, że jestem w drodze do sukcesu, a dzisiejsze wyróżnienie to wspaniały etap tej drogi – mówi Maria Siemionek.

Uroczysta gala połączona z wręczeniem nagród odbyła się 7 marca w Centrum Konferencyjnym w Kortowie.

mah

ProEdu – inwestycja w kadry

Rozmowa z prof. Szczepanem Figuelem, prorektorem ds. rozwoju uczelni.

- Projekt „Wzmocnienie potencjału dydaktycznego UWM w Olsztynie” (ProEdu) to największy projekt edukacyjny realizowany na uczelni?

- Jeśli chodzi o skalę finansową to rzeczywiście największy. To inwestycja w zasoby ludzkie. Chodzi o to, aby nasi wykładowcy byli dobrze przygotowani do kształcenia studentów na nowych kierunkach. Drugim elementem projektu są inwestycje w zasoby materialne, aby polepszyć zajęcia. Dzięki niemu znalazły się środki na to, aby opracowywać nowe rozwiązania edukacyjne, a to z kolei znakomicie wpisuje się w krajowe ramy kwalifikacji i nową filozofię myślenia o rezultatach kształcenia. Ponadto nasi pracownicy, którzy aplikują o wsparcie z tego projektu, mogą m.in. korzystać z wyjazdów zagranicznych.

- Projekt ProEdu pozwala także na wzmocnienie bazy edukacyjnej uczelni.

- Chodzi o rozwiązania, które mogą służyć lepszemu nauczaniu. Jest to bardzo dobra okazja, aby naszą ofertę edukacyjną podnieść na wyższy poziom. Należy to także wiązać z bazą techniczną i materiałową, którą rozwijamy dzięki innym przedsięwzięciom. Mam na myśli inwestycje na tzw. wydziałach eksperymentalnych, do których trafiły ogromne fundusze m.in. z Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej 2007-13, na rozbudowę i wyposażenie bazy laboratoryjno-dydaktycznej. Dzięki ProEdu wesprzemy tych wszystkich, którzy tę bazę będą wykorzystywać.

- ProEdu umożliwia nauczycielom akademickim wyjazdy na staże zagraniczne.

- Nie sposób wyobrazić sobie dobrego naukowca czy dydaktyka bez

kontaktów z innymi ośrodkami zagranicą. Sprzyjają wyrównywaniu poziomów, dzieleniu się doświadczeniami i przywożeniu nowych idei. Na własnym przykładzie mogę powiedzieć, że moja kariera naukowa całkowicie zmieniła się po stażach w Wielkiej Brytanii, USA i po innych wyjazdach, gdy zobaczyłem to, co inni robią w mojej dyscyplinie.

W naukach eksperymentalnych nowinki technologiczne i pomysły, są prezentowane w takim tempie, że nie da się nadążyć, zamykając tylko we własnym laboratorium. Nawet śledzenie literatury tego nie zastąpi. Publikacja naukowa to wyniki badań. Natomiast wiedzę, jak się dochodzi do takich wyników, można uzyskać tylko w kontaktach z zespołami badawczymi.

- Nasi nauczyciele to rozumieją, ale nie zawsze ich wnioski o wyjazd na staż spełniają warunki formalne.

- Myślę, że część naszych pracowników nie ma dobrze zdefiniowanych celów stażu. Wyznaczają cele czysto naukowe i rozczarowują się, że nie popieramy ich wniosku. Fundamentalne założenie projektu ProEdu to rozwoju dydaktyki. Jeśli nawet wyjazd jest atrakcyjny naukowo to nie możemy środków przeznaczyć na cele niezgodne z założeniami. Oczywiście nie wykluczamy celów badawczych, bo się pojawiają, ale mogą być jedynie pozytywnym efektem ubocznym. Oferta jest skierowana do młodej kadry, ale nie wykluczamy nikogo. Powtórzę jednak: liczy się pomysł i efekt, który można będzie udokumentować i stosować w kształceniu na nowych kierunkach nauczania z wykorzystaniem nowych narzędzi i metod. Tak, aby były to rzeczywiście działania proedukacyjne.

rak

Projekt jest współfinansowany przez Europejski Fundusz Społeczny Unii Europejskiej. Więcej na: www.uwm.edu.pl/pro-edu

UWM - oglądany i lubiany

Ze wszystkich polskich uczelni mających swe kanały na portalu You Tube to kanał Telewizji Kortowo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego ma największą w Polsce oglądalność.

Dr Emanuel Kulczycki, adiunkt w Instytucie Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na swoim blogu *Warsztat badacza komunikacji* opublikował raport *Uczelnie wyższe w mediach społecznościowych*.

Jak wynika z jego raportu, polskie szkoły wyższe coraz chętniej korzystają z serwisów społecznościowych. Dwie trzecie polskich publicznych uczelni akademickich ma swe oficjalne profile na Facebooku, a niemal jedna trzecia ma konta na You Tube.

Badacz obliczył, że ze wszystkich polskich uczelni mających swe kanały na portalu You Tube to kanał Telewizji Kortowo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego ma największą w Polsce oglądalność. Na dzień sporządzenia raportu (8 lutego 2012 r.) wszystkie filmy TV Kortowo internauci obejrzeli już 243,3 tys. razy. Drugi w kolejności kanał - Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach - odnotował 91 tys. wyświetleń, a trzeci - Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach - 89,4 tys. wyświetleń.

Bardzo dobrze wypadamy także pod względem naszej obecności na największym portalu społecznościowym - Facebooku. UWM ma 6,8 tys. fanów i zajmuje pod tym względem 5. miejsce w Polsce. Na pierwszym jest Uniwersytet Jagielloński z 10,2 tys. fanów. Wyprzedzają nas jeszcze AGH w Krakowie - 9,1 tys. fanów, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie - 8 tys. fanów i SGH w Warszawie - 6,9 tys. fanów.

Wysoka pozycja UWM w internetowym raporcie to nie przypadek. Nasza uczelnia znalazła się na 10. miejscu wśród uczelni wyższych w Polsce w rankingu Webometrics analizującym obecność uczelni w Internecie. W rankingu ogólnoswiatowym (na ponad 5000 sklasyfikowanych uczelni) UWM znalazł się na 860. miejscu. Światowy Ranking Uczelni Webometrics jest przygotowywany dwa razy w roku przez CSIC - Naj-



wyższą Radę Badań Naukowych w Madrycie. Pod uwagę bierze m.in. rozwój komunikacji między naukowcami w sieci, aktywność uczelni i naukowców w sieci, pozycjonowanie stron uczelni w Internecie, czy dostępność nieformalnych stron poświęconych uczelni.

Z badania dr. Emanuela Kulczyckiego wynika, że 66 proc. badanych uczelni ma konta na Facebooku. O wiele słabiej wypadł Twitter. Tam konta ma tylko 14 proc. uczelni, ale liczba osób śledzących profil jest znacznie mniejsza. Najwięcej obserwujących ma Politechnika Śląska - ponad 270. Za to aż 31 proc. badanych uczelni miało oficjalny kanał na YouTube.

Badaniem dr. Kulczycki objął 59 polskich publicznych uczelni akademickich.

lek

Noc najlepszą inicjatywą

Noc Naukowców to najlepsza inicjatywa naukowa w Polsce w 2011 roku. Tak uznali czytelnicy *Focusa* - miesięcznika popularno-naukowego. Znaczący udział w tej inicjatywie miał Uniwersytet Warmińsko Mazurski.

Miesięcznik Focus od 24 listopada 2011 r. do 16 stycznia 2012 r. przeprowadził plebiscyt na najważniejsze wydarzenia naukowe minionego roku. Czytelnicy wybierali w głosowaniu SMS-owym zwycięzców w 4 kategoriach: nadzieja, inicjatywa, przełom i książka. W kategorii inicjatywa znalazła się m.in. *Noc Naukowców* przeprowadzona po raz pierwszy w Polsce 23. 09. 2011 r. UWM uczestniczył w niej jako jeden z 6 ośrodków akademickich w kraju. *Noc Naukowców* zwyciężyła w swojej kategorii. Ale to nic dziwnego, gdy przypomnimy sobie co się 23 września na UWM działo. Rozlokowane na trzech piętrach biblioteki stoiska popularyzujące naukę przeżywały obłędnie.

– Według naszych szacunków imprezę odwiedziło ok. 12 tys. osób – mówi Anna Smoczyńska, kierowniczka Biura Nauki i Współpracy z Gospodarką, współorganizatorka imprezy.

Podczas *Nocy Naukowców* można było także m.in. ćwiczyć pamięć i nauczyć się uczyć efektywnie, budować poduszki z drewna, wykonać świąteczny stroik z gałązek choiny i bombek, wysłuchać wykładu Bogusława Wołoszańskiego o tajemnicach bitwy pod Tannenbergiem oraz posłuchać przed biblioteką koncertu Johna Portera. Na najbardziej wy-



trwałych czekało kino nocne pod gołym niebem z filmem *Incepcja*.

– Bardzo się cieszę z wyróżnienia *Nocy* przez czytelników *Focusa*. – Tym bardziej, że wszystko jest na dobrej drodze, aby w tym roku *Noc Naukowców* również się odbyła w Olsztynie - mówi Anna Smoczyńska.

lek

Nowi profesorowie

W ostatnim czasie grono profesorskie UWM powiększyło się o kolejnych 3 profesorów tytularnych. 23 stycznia prezydent Bronisław Komorowski wręczył nominację profesorską w dziedzinie nauk technicznych prof. Jurijowi Dobriańskiemu z Wydziału Nauk Technicznych. Natomiast 15 lutego nominację w dziedzinie nauk rolniczych prof. Władysławowi Kordanowi z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt, a 22 lutego w dziedzinie nauk humanistycznych prof. Grzegorzowi Białuńskiemu z Wydziału Humanistycznego.



Prof. Jurij Dobriański pracuje w katedrze Elektrotechniki i Energetyki na Wydziale Nauk Technicznych. Jest absolwentem Politechniki Kijowskiej. Od 1962 do 1995 roku pracował w Instytucie Termo-Fizyki Technicznej Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie m.in. na stanowiskach wiodącego pracownika naukowego oraz kierownika Laboratorium Geotermii i Geotechnologii. W latach 1972-1979 był oddelegowany do pracy w Prezydium Ukraińskiej Akademii Nauk jako sekretarz naukowy Działu Naukowo-Organizacyjnego. W tym samym czasie nadal nieodpłatnie wykonywał obowiązki pracownika naukowego w Instytucie Termo-Fizyki Technicznej.

Pracę doktorską obronił w Instytucie Termo-Fizyki Technicznej w 1969 r. W roku 1991 Instytut Górnictwa w Moskwie nadał mu stopień doktora habilitowanego w dziedzinie nauk technicznych. Do Polski przyjechał z rodziną w 1995 roku. W tym samym roku podjął pracę na stanowisku profesora nadzwyczajnego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. Na tym stanowisku pracuje do chwili obecnej na Wydziale Nauk Technicznych UWM. Wypromował 89 magistrów i 2 doktorów. Opiekun studenckiego koła naukowego „Ekoenergia” Wydziału

Nauk Technicznych UWM. W działalności naukowej prof. Dobriańskiego interesuje wymiana ciepła i masy w podziemnych i innych obiektach technologicznych, modelowanie fizyczne i matematyczne wymiany ciepła i masy, samoczynna samoregulująca się pompa obiegowa napędzana ciepłem lokalnym (termosyfon odwrotny), odnawialne źródła energii, kolektory słoneczne, wymienniki ciepła. Odznaczenia i wyróżnienia: medal „Weteran pracy ZSRR”, medal „Na 1500-lecie Kijowa”, Srebrny Laur Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Prof. Dobriański jest autorem 57 prac oryginalnych, 3 książek, 2 skryptów i 45 innych publikacji. Jest m.in. promotorem naukowym ponad 20 prac badawczo-rozwojowych, 12 projektów racjonalizatorskich i patentów.

Prof. Władysław Kordan stopień naukowy doktora uzyskał w 1991 roku na Wydziale Zootechnicznym ART w Olsztynie. W roku 2001 Rada Wydziału Bioinżynierii Zwierząt nadała mu stopień doktora habilitowanego nauk rolniczych. Prof. Władysław Kordan jest specjalistą z zakresu biochemii nasienia zwierząt gospodarskich, ze szczególnym uwzględnieniem proteomiki męskiego układu rozrodczego. Głównym przedmiotem zainteresowań badawczych prof. Kordana były substancje peptydowe i białkowe plazmy nasienia oraz ich udział w procesach molekularnych towarzyszących zapłodnieniu jaja. W ostatnim okresie badania koncentrowały się na funkcji fosfolipidowego płytkowego czynnika aktywującego (PAF) w nasieniu knura i psa oraz enzymów jego metabolizmu. Prof. Kordan jest autorem lub współautorem ponad 130 publikacji naukowych w tym ponad 30 oryginalnych prac twórczych opublikowanych w większości w czasopiśmie o zasięgu międzynarodowym indeksowanych na liście JCR. Jest laureatem indywidualnej nagrody Ministra Edukacji Narodowej i Sportu w dziedzinie naukowej. Profesor wykłada biochemię na kilku kierunkach studiów oraz wiele przedmiotów z zakresu biotechnologii zwierząt. Prof. Kordan jest członkiem *European Society for Domestic Animal Reproduction* (ESDAR), Polskiego Towarzystwa Biochemicznego oraz Towarzystwa Biologii Rozrodu. W latach 1999-2002 pełnił funkcję prodziekana ds. studiów dziennych, w latach 2002-2008 dziekana Wydziału Bioinżynierii Zwierząt. Obecnie pełni funkcję prorektora ds. nauki i współpracy z gospodarką UWM oraz kierownika Katedry Biochemii i Biotechnologii Zwierząt. Za dotychczasową działalność został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, odznaczeniem Zasłużony Pracownik Rolnictwa, Honorową Odznaką ART oraz Złotą Odznaką ZNP. Za działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną był wielokrotnie wyróżniany i nagrodami rektora ATR i UWM. Hobby to sport (głównie piłka siatkowa) oraz turystyka górską.



Prof. dr hab. Grzegorz Białuński po ukończeniu studiów na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu podjął pracę jako nauczyciel historii w szkołach podstawowych w Skopie i Giżycku, gdzie pracował do 1996 r. Jednocześnie - z inspiracji prof. J. Małłka - od 1990 r. pracował nad rozprawą doktorską „Osadnictwo południowej i środkowej strefy Wielkich Jezior Mazurskich - starostwo leckie (giżyckie) i ryńskie od XIV do początku XVIII wieku. Studium zmian osadniczych na środkowych Mazurach”, którą napisał pod kierunkiem prof. Mariana Biskupa. Profesor Białuński obronił pracę w 1996 r. na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, uzyskując tym samym tytuł doktora nauk historycznych. Z kolei rozprawa „Przemiany społeczno-ludnościowe południowo-wschodnich Prus Krzyżackich i Książęcych do 1568 r.” (Olsztyn 2001) stała się podstawą do kolokwium habilitacyjnego, które odbyło się w 2002 r. na UMK w Toruniu. W 1996 r. profesor Białuński rozpoczął pracę jako adiunkt w Ośrodku Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, a od 2004 r. także na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu

Warmińsko-Mazurskiego. Od 1999 do 2010 r. prowadził także wykłady z historii regionu w Katedrze Turystyki i Rekreacji w Prywatnej Wyższej Szkole Zawodowej w Giżycku, a w latach 2001-2006 był kierownikiem tej katedry. Pod kierunkiem profesora obronione zostały dwie prace doktorskie i kilkadziesiąt prac magisterskich i licencjackich, otwartych jest kilka dalszych przewodów doktorskich. Profesor kontynuuje prace nad dwoma zagadnieniami: dziejami Prus oraz szeroko pojętym osadnictwem Mazur (od XIV do XVIII w.). Problematyce Prus poświęcił dwie monografie: „Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich” (Olsztyn 1999) oraz ostatnia rozprawa „Misja prusko-litewska biskupa Brunona z Kwerfurtu” (Olsztyn 2010). W sumie prof. Grzegorz Białuński jest autorem ponad dwustu publikacji naukowych i kilkudziesięciu popularnonaukowych.

opr.
lek
rak



Studenci trafią do aresztu...

...ale nie jako więźniowie lecz osoby, które odbędą tam praktykę. Umowę o współpracy między uczelnią, a Aresztem Śledczym w Olsztynie podpisał 22 lutego rektor UWM.

Współpraca między środowiskiem naukowym, a więziennictwem ma długoletnią tradycję. Od końca lat 50. XX w. realizowana poprzez wykłady, konferencje, studenckie hospitacje i praktyki oraz prowadzone badania naukowe zyskała w ostatnich dniach nowy wymiar. „Klinika Penitencjarna” to innowacja na skalę ogólnopolską. Żaden bowiem uniwersytet, żaden zakład karny nie współpracowały dotąd na podobnych zasadach.

Ten autorski projekt, wymyślony i zainicjowany przez dr. Jerzego Czołgoszewskiego przy ogromnym wsparciu i merytorycznym nadzorze prof. Elżbiety Łuczak, kierowniczki Katedry Pedagogiki Resocjalizacyjnej, udało się zrealizować także dzięki coraz większemu „otwieraniu się na zewnątrz” zakładów karnych. Kilkuletnia współpraca UWM z aresztem przybierała dotychczas formy jednorazowych hospitacji czy indywidualnych praktyk. Nigdy przedtem jednak zinstytucjonalizowane, cykliczne zajęcia ćwiczeniowe nie odbywały się na terenie zakładu karnego.

Projekt zakłada przybliżenie studentom praktycznych problemów występujących w resocjalizacji penitencjarnej poprzez realizację cwi-

czeń z przedmiotu metodyka pracy w środowisku patologicznym, w warunkach zakładu karnego typu półotwartego i otwartego oraz umożliwienie prowadzenia badań naukowych. W projekcie „Kliniki Penitencjarnej” będą uczestniczyć studenci II roku pedagogiki resocjalizacyjnej stacjonarnych studiów licencjackich. Studenci będą mieć kontakt ze skazanymi młodocianymi i dorosłymi, odbywającymi karę pozbawienia wolności po raz pierwszy.

– To nowatorskie przedsięwzięcie, z którym do tej pory się nie spotkałam – ocenia prof. Elżbieta Łuczak, kierowniczka Katedry Pedagogiki Resocjalizacyjnej na Wydziale Nauk Społecznych. – Jednorazowa wizyta w ramach zajęć w areszcie praktycznie nic nie daje. Tutaj, w szerszej perspektywie studenci będą mogli zapoznać się z pracą aresztu a niewykluczone, że także poprowadzą zajęcia resocjalizacyjne oczywiście pod okiem fachowców. Słowa podziękowania należą się dyrekcji Aresztu Śledczego, która zechciała podpisać to porozumienie. Dla aresztu to duże wyzwanie organizacyjne, bo trzeba nagle wpuścić kilkanaście osób, mając na uwadze ich bezpieczeństwo.

– Umowa obowiązuje do końca tego semestru. Niewykluczone jednak, że jeśli obie strony będą usatysfakcjonowane współpracą, to zostanie przedłużona – dodaje prof. Józef Górniewicz, rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, pedagog.

Marta
Jacyno
Karol
Fryta

Ciało. Czym jest?

Ciało - zbędny balast czy integralny element człowieka? Teologii ciała ludzkiego oraz jego obrazowi w różnych kulturach poświęcona była konferencja na Wydziale Teologii UWM (7.03).

Teologia ciała ludzkiego zakorzeniona jest w antropologii chrześcijańskiej. Ciało według niej jest przeznaczone dla Pana, dla Chrystusa. Natomiast nasza współczesność ma do ciała stosunek ambiwalentny. Z jednej strony pielęgnujemy kult ciała (oczywiście młodego, zdrowego i sprawnego), z drugiej - ciała nie szanujemy. – Współcześnie wielu chrześcijan deprecjonuje ciało. To rozdarcie ma swe korzenie w starej opozycji duch – ciało, którą utrzymywały wiele nurtów chrześcijaństwa – akcentował ks. dr Stanisław Kozakiewicz z Katedry Teologii Dogmatycznej i Fundamentalnej.

Na odrębne traktowanie ciała w kulturach ludów Afryki zwracał uwagę ks. prof. Jacek Pawlik kierujący Katedrą Filozofii i Kultury Chrześci-

jańskiej. – Liczy się ciało wspólnoty, natomiast ciało jednostki jest tylko fragmentem ciała wspólnotowego. Dziecko rodzi się tam wtedy, kiedy matka przekazuje je wspólnocie, a nie kiedy opuszcza łono matki - mówił.

- Ciało jest także najbardziej intymną częścią człowieka. Jego relacje z innymi ciałami mają istotne znaczenie. Na przykład w Indiach już nadeptanie na cień nieczystej osoby powoduje konieczność oczyszczenia – tłumaczył ks. Pawlik.

Ciało jest także nośnikiem znaków. Ludzie o drobnej posturze, chudzi, chorowici są postrzegani jako mający specjalne kontakty z duchami. Tacy są inicjowani na wróżbitów i kapłanów. Tatuże na ciele, zwłaszcza skaryfikacje, czyli tatuże bliznowe, bardzo popularne w kulturze ludów Afryki, są znakiem przynależności do grupy i klanu. W ten sposób rozpoznają się ludzie w wielkich miastach. – Ale w takich tatużach kryje się także tragizm, ponieważ grupa pozbawia człowieka możliwości wyrażania się w jego indywidualny sposób – zakończył ks. prof. Pawlik.

mah



Nauka ratuje jeziora

Ogólnopolskie Targi Technologii Warmińsko-Mazurska Nauka dla Biznesu podjęły tematykę zanieczyszczenia wód i skupiły wszystkich zainteresowanych rekultywacją i ochroną jezior oraz rybactwa. O pozytywnych efektach targów opowiada prof. Julita Dunalska (na zdj.), kierowniczka Katedry Inżynierii Ochrony Środowiska.

– Czy targi wpłynęły na zwiększenie zainteresowania tematyką ochrony i rekultywacji jezior?

– Tak, po targach wyraźnie zauważyłam wzrost zainteresowania tym zagadnieniem. Już w czasie targów wiele osób z województwa i innych regionów podchodziło do naszych stanowisk, w celu uzyskania podstawowych informacji na temat ochrony i rekultywacji wód. Dotychczas byliśmy raczej znani i doceniani w świecie nauki, jako jednostka z największym doświadczeniem, oczywiście również z uwagi na region w którym się znajdujemy. Od targów katedra uzyskała uznanie w środowisku samorządów lokalnych. Cieszę się, że również środowiska lokalne zainteresowały się tą kwestią i zdały sobie sprawę, iż ochrona wód jest niezmiernie ważnym zagadnieniem, nie tylko w aspekcie turystycznym, ale przede wszystkim pod kątem ochrony środowiska.

– Kto po targach zgłasza się do katedry z prośbą o wsparcie?

– W większości są to przedstawiciele władz lokalnych. Na uwagę zasługuje postawa Jerzego Laskowskiego, wójta gminy Purda, który z ogromną determinacją działa na rzecz poprawy jakości wód wielu jezior w swojej gminie. Bepośrednio po targach z inicjatywy wójta rozpoczęliśmy monitoring wód jeziora Gim, pod kątem ochrony tego niezwykle cennego zbiornika naturalnego. Dla nas naukowców niezwykle ważne jest to, że społeczeństwo zaczyna rozumieć, iż istotna jest ochrona wód, a rekultywacja to ostateczność.

Zbiorniki, które w najbliższym czasie będą rekultywowane i monitorowane przez zespół Katedry Inżynierii Ochrony Środowiska to jezioro Łajs i dwa jeziora w Szczytnie.

Po targach udzieliliśmy licznych konsultacji między innymi przedstawicielom urzędów miast z Wolsztyna, Susza i Kartuz, gmin: Strzelce Krajeńskie, Ostróda i Skepe. Kontaktowały się z nami liczne organizacje: Stowarzyszenie Ekologiczne Łajs 2000, Stowarzyszenie Kobiet Dakini z siedzibą w Warszawie, Stowarzyszenie Jasne Życie, Gospodarstwo Rybackie Szwaderki, Firma Ekotabs oraz przedstawiciele lokalnych grup rybackich. Zgłosili się również do nas przedstawiciele Urzędu Miasta Gdańsk. Razem z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska w nadchodzących latach planują rekultywację

jezior Pojezierza Pomorskiego. Jest to związane z planowanym uruchomieniem dużych środków finansowych na ochronę wód. Pracownicy Katedry, współpracując z przedstawicielami z Gdańska, występowali w roli niezależnych konsultantów. Prawdę mówiąc, nie ma tygodnia, żeby ktoś nie konsultował się w zakresie rekultywacji jezior.

Na rynku pojawiają się firmy, które proponują wykonanie zabiegów rekultywacyjnych. Często nie jest to poparte wiarygodnymi badaniami. Ludzie cenią nasze naukowe podejście i wiarygodność. Staramy się rzetelnie wyjaśniać, jak przeprowadzić skuteczną rekultywację. Jakie warunki muszą być spełnione, aby nie zmarnować ogromnych nakładów finansowych. Każda rekultywacja jest zabiegiem trudnym, kosztownym i bezwzględnie musi być zaplanowana, przeprowadzona i monitorowana przez doświadczony zespół limnologów.

– Pracownicy katedry po targach niejednokrotnie występowali w roli konsultantów. Czy byli proszeni o przygotowanie prezentacji na konferencje organizowane przez władze lokalne?

– Tak. Jedną z nich była konferencja organizowana przez Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, *Czyste jeziora dla Pomorza*. Wszyscy uczestnicy podkreślali naszą ogromną wiedzę naukową i praktyczną we wdrażaniu różnych metod rekultywacji. Można powiedzieć, że obecny „zespół rekultywacyjny” to wychowankowie profesora Przemysława Olszewskiego, który zastosował na Jeziorze Kortowskim w Olsztynie pierwszą w świecie metodę rekultywacji. Wdrażanie i udoskonalanie kolejnych metod to zasługa profesora Konstantego Lossowa i profesor Heleny Gawrońskiej.

– Dziękuję za rozmowę.

Ewa
Dąbkowska

Ogólnopolskie Targi Technologii Warmińsko-Mazurska Nauka dla Biznesu zorganizowało w maju 2011 r. Centrum Innowacji i Transferu Technologii UWM w Olsztynie. Ich celem było zaprezentowanie osiągnięć naukowych naszego województwa i nawiązanie współpracy nauki z biznesem. Targi objęły tematykę zanieczyszczenia wód i skupiły wszystkich zainteresowanych rekultywacją i ochroną jezior oraz rybactwa. Centrum Innowacji stosując odpowiednie narzędzia promocji skierowało zaproszenia do wszystkich, którzy mogli być zainteresowani rekultywacją jezior. Po upływie niemal 10 miesięcy od targów zarówno organizatorzy, jak i sami wystawcy z pełną świadomością mogą przyznać, iż postawione cele zostały osiągnięte.

Ogólnopolskie Targi Technologii zorganizowane zostały w ramach projektu Regionalny System Wspierania Innowacji – IV edycja współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Tropikalne otwarcie

To było chyba najbardziej gorące otwarcie i przyjęcie (szczególnie przez studentów) nowego obiektu w całej historii UWM. Ale nic dziwnego: uniwersytet otwierał pływalię.

Uroczyste otwarcie pływalni wielozadaniowej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, bo tak brzmi jej nazwa, odbyło się 21 lutego, jak to na basenie, w atmosferze prawie tropikalnej. Wywołało duże zainteresowanie społeczności akademickiej. Widownia była wypełniona do ostatniego miejsca.

Budowa pływalni zaczęła się jesienią 2009 r. Przygotowania do niej przebiegały nie bez trudności, o czym wspominał prof. Szczepan Figiel, prorektor UWM. Jeden przetarg na budowę pływalni został unieważniony. Drugi trafił aż na wokandę sądową. Wszystko wskutek protestów ich uczestników niepokodzonych z wynikami przetargów. Przygotowania do inwestycji mające początek w poprzedniej kadencji władz uczelni swój finał znalazły dopiero w 2009 r.

Basen zaprojektowała pracownia architektoniczna Re-studio Rafała Jacaszka - znanego olsztyńskiego architekta. Wykonawcą prac budowlanych była wyłoniona w przetargu firma Polaqua z Gdańska. Całkowity koszt przedsięwzięcia to 25,5 mln zł, z czego 14,2 mln zł pochodziło ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

– Po wielu inwestycjach, skoncentrowanych przede wszystkim na obiektach naukowo-badawczych, przyszedł czas na realizację zadania, które podniesie jakość studiowania, co czyni nasz kampus uniwersytecki jeszcze atrakcyjniejszym – powiedział prof. Szczepan Figiel.

Na uniwersytecką pływalię składa się 8-torowy basen główny o długości 25 m wraz z 278-osobową widownią umożliwiającą organizację zawodów. Jest też basen do nauki pływania o wymiarach 12,5x6 m i zespół saun. Można też skorzystać m.in. z sauny fińskiej, sauny parowej, pryszniców doznań, misy lodowej oraz trzech wani z hydromasażem. W niedalekiej przyszłości w wolnych obecnie pomieszczeniach zostanie uruchomiona siłownia i sala fitness.

Główny basen będzie służyć przede wszystkim studentom, odbywającym zajęcia wychowania fizycznego oraz członkom sekcji pływackiej UWM. Obiekt przystosowany jest do użytkowania przez osoby niepełnosprawne. Z pływalni będą mogli także korzystać pracownicy UWM oraz inne



zainteresowane osoby, nawet w czasie zajęć dydaktycznych. Część torów na basenie głównym będzie im udostępniana.

– Jarosław Rojek, przewodniczący samorządu studenckiego nie ukrywa, że studenci przyjęli basen gorąco.

– Jesteśmy zachwyceni. Pomysł z basenem był bardzo trafny. Obiekt jest optymalny pod względem naszych potrzeb, dobrze wykonany i ma nowoczesne rozwiązania techniczne. Dziękujemy władzom uczelni, że tak bardzo starają się uatrakcyjnić studiowanie na UWM – zapewnia.

Po oficjalnym otwarciu studenci dali pokaz zawodów pływackich i aerobiku w wodzie. Telewizja Kortowo relacjonowała uroczystość na żywo.

Gośćmi otwarcia byli licznie przybyli przedstawiciele administracji samorządowej i państwowej. Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna zaprosił wszystkich na otwarcie miejskiego basenu 2 marca.

lek

Chcą się uczyć polskiego

Rosjanie z obwodu kaliningradzkiego tak samo, jak my czekają na otwarcie granicy. Widzą w tym szansę nawiązania nowych kontaktów z naszym uniwersytetem.

W Kaliningradzie oprócz Uniwersytetu Immanuela Kanta funkcjonuje filia moskiewskiej Akademii Administracji Publicznej i Międzynarodowego Uniwersytetu w Moskwie. Obie kształcą w zakresie administracji publicznej. Przez tydzień jej dyrektorzy wraz z grupą słuchaczy kaliningradzkiej filii Międzynarodowego Uniwersytetu w Moskwie przebywali w naszym regionie odwiedzając m.in. samorządy lokalne w Gołdapi, Dubeninkach i Olsztynku oraz Urząd Marszałkowski i Wojewódzki podpatrując, jak u nas działa administracja samorządowa i państwowa. Kaliningradzka delegacja odwiedziła także (10.02) nasz uniwersytet i spotkała się z rektorem. W trakcie wizyty dr Andrej Jarcew dyrektor kaliningradzkiej filii Międzynarodowego Uniwersytetu w Moskwie złożył prof. Jozefowi Górniewiczowi, rektorowi UWM ofertę współpracy.

Kaliningradzka filia Międzynarodowego Uniwersytetu w Moskwie doskonalą m.in. pracowników administracji publicznej. Uczestnicy kursów w Kaliningradzie mają obowiązek uczyć się 2 języków obcych:

angielskiego i polskiego. Dyrektor Andrej Jarcew pragnie, aby współczesnego, żywego języka polskiego Rosjan uczyli Polacy - pracownicy UWM. Może się to odbywać bezpośrednio, albo on-line. To kwestia do uzgodnienia.

– Latem ma nastąpić otwarcie granicy między naszym obwodem, a województwem warmińsko-mazurskim. Nasi ludzie czekają na to z niecierpliwością. Wiele rzeczy można zobaczyć w Polsce. Nie trzeba jeździć za morze – powiedział.

– Jesteśmy otwarci na wszelkie formy współpracy i też czekamy na otwarcie granicy. Do czasu wstąpienia Polski do UE mieliśmy bardzo dobre kontakty z Kaliningradem. Potem zaostrenie przepisów granicznych wzajemne kontakty osłabiło – odparł prof. Górniewicz.

Rektor UWM poinformował następnie gości, jak wygląda w Polsce procedura nawiązania współpracy.

– Moglibyśmy zacząć już od października tego roku – wyraził nadzieję.

Rosyjscy goście po wizycie u rektora zwiedzili następnie uniwersytecki kampus. Zrobił na nich wrażenie.

lek

Nasi ludzie w komitetach PAN

W komitetach naukowych PAN odbyły się wybory nowych członków na kadencję 2011-2014. Prezentujemy sylwetki naszych pracowników naukowych, którzy w nich się znaleźli.



Prof. Jan Jankowski po raz trzeci został członkiem Komitetu Nauk Zootechnicznych. W obecnej kadencji pełni funkcję przewodniczącego Komitetu. Prof. Jan Jankowski prowadzi badania dotyczące doskonalenia żywienia indyków w aspekcie poprawy funkcjonowania ich przewodu pokarmowego i wzmocnienia systemu immunologicznego, a także podwyższenia jakości mięsa.

Prof. Janusz Falkowski po raz trzeci został wybrany do Komitetu Nauk Zootechnicznych. Prof. Janusz Falkowski prowadzi badania z zakresu doskonalenia metod chowu i hodowli trzody chlewnej, uwarunkowania odchowu prosiąt ssących i od-sadzonych od loch; zastosowania produktów rzepakowych w żywieniu świń różnych grup produkcyjnych oraz dobrostanu trzody chlewnej.



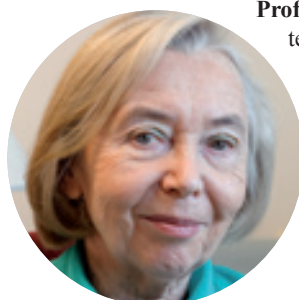
Prof. Jerzy Adam Wilde po raz szósty został członkiem Komitetu Nauk Zootechnicznych. Prof. Jerzy Wilde prowadzi badania m.in. z zakresu opłacalności różnych kierunków produkcji pasiecznej, sztucznego uniassenniania matek pszczelich, pozyskiwania pyłku kwiatowego w formie obnóży i wpływ tego zabiegu na rozwój i produktywność rodzin pszczelich.

Prof. Selim Chazbijewicz został członkiem Komitetu Nauk Orientalistycznych Polskiej Akademii Nauk na lata 2011-2014. Profesor Selim Chazbijewicz prowadzi badania dotyczące międzynarodowych stosunków politycznych w Azji i na Bliskim Wschodzie, islamistyki oraz geopolityki. Do Komitetu Nauk Orientalistycznych PAN prof. Chazbijewicz został wybrany po raz drugi.



Prof. Stanisław Czesław Okrasa jest członkiem Komitetu Biologii Rozrodu PAN od roku 2003 (kadencje: 2003-2006, 2007-2010, 2011-2014). Jest profesorem nauk biologicznych (biologia - fizjologia zwierząt, endokrynologia rozrodu). Jego badania dotyczą m.in. roli endogennych peptydów opioidowych w regulacji funkcji osi podwzgórze-przysadka-gonady. Jest autorem łącznie 140 publikacji.

Prof. Renata Ciereszko została członkiem Komitetu Biologii Rozrodu PAN w kadencji 2011-2014. Prof. Renata Ciereszko jest doktorem habilitowanym nauk biologicznych (fizjologia zwierząt, endokrynologia) i profesorem UWM. Jej badania dotyczą m.in.: roli prolaktyny, estradiolu i estrogenów środowiskowych w regulacji funkcji jajnika świni. Jest autorką łącznie 119 publikacji.



Prof. Luiza Dusza jest członkiem Komitetu Biologii Rozrodu PAN od 1993. Obecnie jest członkiem prezydium. Jej badania dotyczą: regulacji procesów rozrodu u zwierząt, ze szczególnym uwzględnieniem roli prolaktyny. Obecnie prowadzi badania dotyczące wpływu czynników środowiskowych - fitoestrogenów i sezonowości w rozrodzie ptaków.

Prof. Aleksy Tralle z Wydziału Matematyki i Informatyki UWM został ponownie członkiem Komitetu Matematyki PAN. Prof. Aleksy Tralle zajmuje się badaniami w zakresie topologii rozmaitości symplektycznych; konstruowaniem rozmaitości symplektycznych o ustalonych własnościach topologicznych. Na swoim koncie ma łącznie ok. 50 publikacji naukowych.



Zapraszamy na Dzień Otwartych Drzwi

28 marca 2012 r. godz. 9.00-14.00 Centrum Nauk Humanistycznych

Program obejmuje prezentację oferty kształcenia, kryteriów kwalifikacji kandydatów na I rok studiów w roku akademickim 2012/2013 oraz prezentację wydziałów i agend studenckich.

W trakcie Dnia Otwartego zapraszamy do zwiedzania kampusu, laboratoriów, pracowni, auli wykładowych, Biblioteki Uniwersyteckiej, osiedla akademickiego.

Szczegółowe informacje w Biurze Kształcenia i Spraw Studenckich UWM

tel. 89 523-38-35; 89 523-43-35

nr 3 (151) Marzec 2012

Kryształ za serce

Dr Stanisław Bułajewski (na zdj. po prawej) pracownik naukowo-dydaktyczny Wydziału Prawa i Administracji UWM został (10.02) jednym z laureatów Ogólnopolskiego Konkursu „Kryształowe Serce Radcy Prawnego”.

Wyróżnienie „Kryształowe Serce Radcy Prawnego” otrzymują radcowie prawni i aplikanci radcowscy, którzy wyróżniają się bezinteresowną pomocą prawną m. in. na rzecz osób fizycznych, organizacji społecznych, instytucji realizujących cele publiczne, kościołów i związków wyznaniowych czy rodzin dotkniętych klęskami.

Radca prawny Stanisław Bułajewski już od wielu lat udziela nieodpłatnych porad z zakresu prawa oraz funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego. Służy pomocą organizacjom pozarządowym w Mrągowie m.in., Stowarzyszeniu *Dzieci Wojny*, Stowarzyszeniu *Nasza Uliczka*, Kołu Polskiego Towarzystwa Historycznego w Mrągowie. Prowadzi spotkania z zakresu różnych zagadnień prawnych, doradza i pomaga w budowaniu dobrych relacji pomiędzy samorządami, a organizacjami pozarządowymi.

Stanisław Bułajewski z wykształcenia jest prawnikiem, absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku, adiunktem w Katedrze Prawa Konstytucyjnego na WPIA w Olsztynie, radcą prawnym, wieloletnim radnym powiatu mrągowskiego. Specjalizuje się w zakresie prawa konstytucyjnego, prawa samorządowego, a w szczególności w problematyce prawa miejscowego i kontroli w jednostkach samorządu terytorialnego. Od 13 lat pracuje w poradniach działających przy gminnych komisjach rozwiązywania problemów alkoholowych w Mrągowie, Sorkwicach, Pieckach i Biskupcu. W grudniu 2011 r. został laureatem wojewódzkiego konkursu „Barwy wolontariatu”.



– To kolejna tak ważna nagroda w krótkim czasie. Jestem bardzo dumny i niezmiernie wdzięczny za to wyróżnienie, gdyż jest to wyróżnienie za bezinteresowną pomoc. Dziękuję przede wszystkim tym, którym mogłem pomóc, którzy ciągle obdarzają mnie ogromnym zaufaniem i życzliwością. Moim zdaniem człowiek w swoim życiu może osiągnąć tylko jedno - być porządnym człowiekiem, dlatego mam nadzieję, że ktoś być może kiedyś zamyśli się i powie – Bułajewski to dobry człowiek. Tak też staram się żyć i pracować – mówi dr Bułajewski.

syła

Z otwartą głową do łamigłówek

Trzydzieści cztery 3-osobowe zespoły z 20 szkół wzięły udział w III Zawodach Programistycznych dla szkół ponadgimnazjalnych, które zorganizował Wydział Matematyki i Informatyki UWM.

Reprezentowane były szkoły z Olsztyna, a ponadto z Kętrzyna, Giżycka, Działdowa, Elbląga i Szczytna. Uczestnicy (16.02.) musieli w ciągu 4 godzin rozwiązać 7 zadań. Zawody były przeprowadzane na specjalnej platformie w środowisku sieciowym przy użyciu automatycznego systemu oceniania rozwiązań „Online Judge”. Rejestrował on cały proces rozwiązywania każdego zadania każdej grupy, w tym liczbę nieudanych rozwiązań, wyniki prawidłowe, czas ich składania, odrzucał też nieprawidłowe odpowiedzi.

Zadania przygotowali pracownicy Katedry Informatyki i Badań Operacyjnych WMiI. Towarzyszący uczniom nauczyciele ocenili je jako bardzo trudne.

– To są w końcu zawody. Biorą w nich udział najlepsi. Przygotowaliśmy łamigłówki natury kombinatorycznej. Mają zmusić uczestników do myślenia. Dzisiaj trudno jest ułożyć zadanie na zawody programistyczne, którego jeszcze nie ma w Internecie - wyjaśnia prof. Michał Grabowski – sędzia zawodów.

– Nie mam kłopotów ze znalezieniem chętnych do zawodów programistycznych. Zainteresowanie informatyką wśród młodzieży jest dość duże, chociaż większość tak naprawdę jest zainteresowana tylko klikologią – opowiada Magda Burakowska, nauczycielka informatyki z LO 4 w Olsztynie. LO 4 w poprzednich edycjach konkursu zajmowało czołowe miejsca.

– Cieszy nas, że zainteresowanie zawodami jest coraz większe, uczestniczy w nim coraz więcej uczniów z coraz większej liczby szkół. Może to się przełoży na większą liczbę studentów – snuje przypuszczenia dr Halina Tańska, prodekan WMiI.

Jej nadzieje nie są bezpodstawne. Większość nauczycieli przybyłych z uczniami na zawody - to absolwenci UWM. Nową siedzibę wydziału oceniają bardzo wysoko.

W tym roku zawodom towarzyszyły wykłady dla nauczycieli i chętnych uczniów dotyczące informatyki, wydziału i spraw studenckich.

Najlepsze zespoły: 1. IV LO w Olsztynie: Adam Czapliński, Marcin Gregorczyk, Tomasz Zakrzewski, 2. Gimnazjum nr 4 w Olsztynie: Michał Dziejewicz, Artur Pardo, Dawid Osowski, 3. V LO w Olsztynie: Tomasz Ścibior, Paweł Wachowski, Paweł Zelmański.

lek

Poniżej dla pragnących się sprawdzić, najłatwiejsze zadanie zawodów:

CIASTO

Babcia Chytruska obchodzi imieniny. Upiekła ciasto w kształcie prostopadłościanu o wymiarach X, Y, Z cm. Odwiedzi ją K gości. Ponieważ babcia nie lubi się dzielić postanowiła tak kroić ciasto, aby zostawić dla siebie maksymalną ilość częstując jednak wszystkich gości. Każdy kawałek ma stałą szerokość 1 cm. Babcia wie, żeby osiągnąć pożądaną efekt musi kroić ciasto w różnych płaszczyznach (XY, YZ bądź XZ). Dla zadanych liczb X, Y, Z i K znajdź maksymalną ilość ciasta, która może pozostać babci po poczęstowaniu wszystkich gości.

Sieja wróciła do Łebska

Wróciła i ma się dobrze. Tak wskazują wyniki badań. Zakończył się kilkuletni projekt badawczy dotyczący zachowania populacji siei łebskiej, autochtonicznego gatunku żyjącego w jeziorze Łebsko. Projektem kierowała dr Anna Wiśniewska z Katedry Ichtiologii Wydziału Ochrony Środowiska i Rybactwa UWM.

Sieja łebska jest autochtonicznym gatunkiem występującym w jeziorze Łebsko i przybrzeżnych wodach Bałtyku. Ponad 12 lat temu zespół naukowców z UWM i pracowników Słowińskiego Parku Narodowego stwierdził, że gatunek znalazł się na granicy przetrwania.

– Takie badania wykonał zespół prof. Andrzeja Martyniaka z Katedry Biologii i Hodowli Ryb, ja dołączyłam do projektu w drugim etapie, 4 lata temu. Od początku prac restauracyjnych prowadzonych dla tego gatunku, pracownicy Wydziału Ochrony Środowiska i Rybactwa pełnili funkcje doradcze i prowadzili monitoring uzyskiwanych efektów. Ważnym elementem było znakowanie wylęgu i ocena efektywności prowadzonych zarybień. Potem nasza rola się zmieniła. Musieliśmy się zmierzyć z problemem tzw. dryfu genetycznego, czyli malej zmienności genetycznej populacji. Wykazały to nasze badania z 2007 r. przeprowadzone na małej próbie ryb. Następnie opracowaliśmy projekt ratowania siei przy pomocy nowoczesnych biotechnik stosowanych w rybactwie i rozpoczęliśmy poszukiwanie środków finansowych na jego realizację. Ostatecznie, pieniądze na ten cel pozyskaliśmy z funduszu EOG (EOG – Europejski Obszar Gospodarczy – przyp. red.) przeznaczony do działań wspierających zrównoważony rozwój – opowiada dr Anna Wiśniewska.

Program *Ichtiologiczna bioróżnorodność jezior: wypracowanie modelu rozwiązywania problemów na przykładzie zasobów naturalnych autochtonicznej siei wędrowej w jeziorze Łebsko (siei łebskiej)* opiewał na 796 tysięcy euro, z czego kwota 120 tys. euro stanowiła wkład własny lidera projektu, czyli UWM. W projekcie jako partner uczestniczyły także Słowiński Park Narodowy, w którego obrębie leży jezioro Łebsko i Instytut Rozrodu Zwierząt Badań Żywności Polskiej Akademii Nauk w Olsztynie.

Naukowcy prowadzili monitoring genetyczny, wyselekcjonowali tarlaki o największej zmienności genetycznej, następnie krzyżowali je między sobą, aby wzmocnić genetyczną zmienność ryb. Badania terenowe trwały 2 sezony, a cały projekt 32 miesiące. Plonem prac jest także bank genów (naukowcy zamrozili nasienie najbardziej wartościowych pod względem genotypów ryb), pozwalający w każdej chwili uzupełnić pulę genetyczną populacji siei. To zadanie zrealizował zespół prof. Andrzeja Ciereszki z IRZiBŻ PAN w Olsztynie.

Badania monitorujące prowadzone były w laboratoriach WOŚiR i IRZiBŻ PAN, próby pochodziły z jeziora Łebsko. Wylęg siei odbywał się w wylęgarni ośrodka AQUAMAR w Miastku, jesienią podchowany narybek wracał do jeziora.

Do zespołu w kolejnym etapie dołączyły dr hab. Ewa Paturej i mgr inż. Agnieszka Gutkowska z Katedry Ekologii Stosowanej. Dzięki ich współpracy został opracowany pełny monitoring składników fizykochemicznych wody z Łebska oraz zooplanktonu i fitoplanktonu.

– Wypracowaną w projekcie dobrą praktykę zarybieniową można stosować także do ratowania innych gatunków siei, a po szczegółowych badaniach genetycznych także pozostałych gatunków ryb. Nazwaliśmy ją umownie „paszportem genetycznym tarlaków”. Planujemy propagowanie, pozytywnej z punktu widzenia populacji ryb, działalności zarybieniowej nie tylko w jeziorze Łebsko. Chcemy np. przekonać decydentów, aby stosowane regulacje dotyczące zarybień jezior i rzek nie powodowały przenosin ryb między dorzeciami, ponieważ może to mieć negatywne konsekwencje dla lokalnych populacji, czyli dawać efekt odwrotny do zamierzonego. Ma to związek z cechami



adaptatywnymi, mającymi podłoże genetyczne, ale też będącymi odzwierciedleniem dostosowania się populacji do lokalnych warunków środowiskowych – dodaje dr Wiśniewska.

Program ratowania siei został zakończony pomyślnie i jak podkreśla dr Wiśniewska naukowcy nie otrzymali żadnych uwag merytorycznych podczas kontroli jego przebiegu. Planowane przez Słowiński Park Narodowy okresowe wzmocnianie populacji, poprzez zarybienia, powinno w efekcie pozwolić cieszyć się tym gatunkiem kolejnym pokoleniom.

Małgorzata
Holubowska

Biuro Nauki i Współpracy z Gospodarką UWM przypomina, że aktualnie można ubiegać się o granty w następujących konkursach:

a) finansowane przez FNP:

Kolumb - nabór od 13.02.2011 r. http://www.fnp.org.pl/programy/aktualne_programy_fnp/stypendia_i_subsydia/program_kolumb

Ventures - nabór 14.02-15.04.2012 r. http://www.fnp.org.pl/programy/aktualne_programy_fnp/wspieranie_transferu_tehnologii/program_ventures

Kwerenda - do 01.06.2012 r. http://www.fnp.org.pl/programy/aktualne_programy_fnp/stypendia_i_subsydia/program_kwerenda

Monografie - nabór ciągły http://www.fnp.org.pl/programy/aktualne_programy_fnp/wydawnictwa_i_konferencje/program_monografie

Skills - http://www.fnp.org.pl/programy/aktualne_programy_fnp/program_skills

b) finansowane przez MNiSW

Narodowy Program Rozwoju Humanistyki - do 27.03.2012 r.

- konkurs o finansowanie projektów badawczych obejmujących badania naukowe dotyczące długofalowych prac dokumentacyjnych, edytorskich i badawczych o fundamentalnym znaczeniu dla dziedzictwa i kultury narodowej - moduł badawczy

- konkurs o finansowanie projektów badawczych realizowanych we współpracy międzyśrodowiskowej i interdyscyplinarnej przez naukowców polskich i zagranicznych – moduł badawczy

- konkurs o finansowanie projektów badawczych o istotnym znaczeniu dla rozwoju humanistyki realizowanych przez doktorantów w ramach współpracy interdyscyplinarnej, międzyinstytucjonalnej lub międzynarodowej - moduł wspierający młodych naukowców

- konkurs o finansowanie stypendiów doktorskich i post-doktorskich na realizację w zagranicznych placówkach naukowych projektów o istotnym znaczeniu dla humanistyki. - moduł wspierający młodych naukowców

- konkurs o finansowanie projektów upowszechniających wyniki polskich badań humanistycznych na świecie - moduł upowszechniający wyniki badań

Dodatkowe informacje: Rektorat pokój 206 i 207, tel. 523-37-16, 523-38-20, 523-35-52

Nanodziurkacz komórkowy

„Układ do elektroporacji komórek w przepływie” tak nazywa się urządzenie, na które dr Sławomir Kalinowski z Katedry Chemii na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa otrzymał niedawno patent. W inżynierii genetycznej może stać się tym, czym kiedyś w medycynie rentgen.

Dr Kalinowski to prawdziwy multitalent. Skończył technikum mechaniczne i tokarka czy frezarka posłuszne są mu co do mikrona. Od wczesnej młodości interesuje się elektroniką, więc także komputer to dla niego żadna tajemnica. Jego główną specjalnością jest jednak chemia. Od 1990 r. szczególnie interesuje się membranami lipidowymi. Dla chemika membrana w wielkim uproszczeniu to płynna struktura złożona z powiązanych ze sobą cząsteczek lipidów, oddzielająca dwa środowiska. Taką naturalną membraną jest błona komórkowa.

Badania na poziomie komórki i manipulacje genami to już nic nowego, ale nie da się tego robić szybko i tanio. Naukowcy głowią się zatem nad sposobem przyspieszenia działań i obniżenia kosztów.

Jednym z takich sposobów jest elektroporacja czyli dziurawienie komórki za pomocą prądu. Pod wpływem silnego impulsu elektrycznego w błonie komórkowej otwierają się pory, umożliwiające wnikanie do niej albo jakiejś substancji albo przeprowadzenie jakiejś operacji. Po pewnym czasie pory zamykają się i membrana znów jest cała. Elektroporacja silnymi i krótkimi impulsami elektrycznymi wywołuje jednak powstawanie porów dość przypadkowo i na krótki czas. Często też dochodzi do zabicia komórki lub jej uszkodzenia. Badania naukowe obarczone są zatem dużą możliwością błędów.

– Postanowiłem w związku z tym do perforacji membran wykorzystać prąd o stałym natężeniu, rzędu 0,1 do 2 nanoamperów. W tym celu zbudowałem specjalne urządzenie – mówi dr Kalinowski.

Ma ono dwie komory, przedzielone przegrodą z dziurką o średnicy jednego milimetra. W obu komorach znajdują się elektrody zanurzone w roztworach elektrolitów. Prąd płynący przez elektrody powoduje powstanie poru. Gdy już się utworzy, napięcie spada. W ten sposób można utrzymywać otwór przez dowolny czas.

– Dzięki tym obserwacjom doszedłem do wniosku, że to samo można zrobić w całych komórkach, przepływających przez otwór znajdujący w przegrodzie rozdzielającej roztwory – uzupełnia dr Kalinowski.

Otwór ten musi mieć jednak rozmiar komórki. Mikropompa powoduje przepływ roztworu przez otwór, a wraz z nim komórek. Póki otwór jest otwarty prąd płynie przez niego swobodnie, a napięcie między elektrodami jest małe. Kiedy komórka go zatyka, wtedy wzrasta oporność i napięcie



między elektrodami, tworząc pory w błonie komórkowej. Pory te trwają co najmniej tak długo, jak długo płynie przez nie prąd. Ponieważ jego natężenie jest ściśle kontrolowane nie dochodzi do niepożądanych zjawisk i można regulować wielkość otworu. W takich warunkach uczony może z komórką robić co chce i tak długo, jak chce.

– Ta metoda to dopiero narzędzie pracy np. dla mikrobiologów lub biochemików. Mogą jej używać do manipulacji genetycznych, sprawdzania działania leków na komórki i do czego tylko chcą – wyjaśnia dr Kalinowski.

Nasz uczony przygotował rysunki prototypu swego urządzenia przewidzianego do produkcji przemysłowej. Jeśli jakaś firma zacznie je produkować to np. w inżynierii genetycznej stanie się ono tym, czym rentgen w klasycznej medycynie.

Układ do elektroporacji to drugi patent dr. Kalinowskiego. Poza tym złożył w Urzędzie Patentowym jeszcze 10 innych wniosków. Urządzenia, które sam wymyślił i zbudował pracują już w laboratoriach w Polsce i za granicą: w Bukareszcie, Walencji, Rzymie, Grazu i w Casablance.

– Zawdzięczam to swoim współpracownikom, w tym dr Stanisławie Koronkiewicz i Izabeli Raniszewskiej - rzeczniczce patentowemu UWM, która bardzo pomogła mi przebrnąć przez formalności – dziękuje dr Kalinowski.

Lech
Kryszalowicz

Absolwenskie nowości

Trzynastego stycznia powstał nowy klub Stowarzyszenia Absolwentów UWM – *Olsztynscy Cieszyńianie*. Utworzyli go mieszkający w Olsztynie absolwenci związani ze Śląskiem Cieszyńskim. Głównym celem klubu jest podtrzymywanie więzi absolwentów z macierzystą uczelnią, tych zamieszkałych w Olsztynie z tymi, którzy mieszkają (pracują) na Śląsku Cieszyńskim i Zaolziu. Prezesem klubu został Jan Kumor, zastępcą prezesa Jan Macura, a sekretarzem - Maria Bentkowska. Na pełnomocnika klubu do kontaktów z klubem regionalnym „Ziemia Cieszyńska” wybrano prof. Janusza Guziurę, a do współpracy z działadowszczyzną – mgr. inż. Jan Macurę. Powstała także grupa inicjatywna nowego klubu branżowego *Artyści Nieprofesjonalni*.

* * *

5 plus x - to kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów. W tym roku pismo świętuje 18. rocznicę powstania. Z okazji urodzin prezydium stowarzyszenia uhonorowało je Złotą Odznaką. Takie samo wyróżnienie przyznało także Bolesławowi Pilarkowi - jego redaktorowi naczelnemu,

pełniącemu tę funkcję od 1 numeru. Z okazji swych 18. urodzin pismo dla wszystkich absolwentów zrzeszonych i niezrzeszonych organizuje bal absolwenta. Odbędzie się 15 września w Klubie Absolwenta *Arton*. Szczegóły na stronie internetowej stowarzyszenia <http://www.uwm.edu.pl/stowarzyszenie/>

* * *

Już niebawem stowarzyszenie sięgnie po kolejne internetowe narzędzie, aby zbliżyć się do swych członków i sympatyków. Uruchomi bowiem swój profil na Facebooku, najpopularniejszym serwisie społecznościowym umożliwiającym szybki kontakt i wymianę myśli wśród członków.

* * *

W tym roku Stowarzyszenie Absolwentów ufunduje 3 stylowe lampy przy Promenadzie Absolwentów w Kortowie. Lampy nawiązujące stylem do Bramy Absolwenta poprawią wygląd tego zakątka kampusu.

lek

Nasz człowiek w Szkocji

The Journal of Fish Biology w 2008 roku zostało zaliczone do 100 najbardziej wpływowych czasopism biologiczno-medycznych. Dr hab. Konrad Ocalewicz z Katedry Ichtiologii Wydziału Ochrony Środowiska i Rybactwa jako jedyny Polak i jeden z nielicznych nie-Brytyjczyków jest członkiem jego zespołu redakcyjnego.

Dr hab. Ocalewicz jest jednym z tzw. redaktorów pomocniczych, jedynym w zespole specjalistą od cytogenetyki.

– W lipcu ubiegłego roku otrzymałem od Johna F. Craiga, redaktora naczelnego zaproszenie do współpracy. Na spotkaniu komitetu redakcyjnego czasopisma, które odbyło się w Londynie, w grudniu zdecydowałem się podjąć tę współpracę. Dlaczego mnie wybrano? Opublikowałem kilka artykułów w tym czasopiśmie, parokrotnie występowałem też w roli recenzenta publikacji nadesłanych do JFB. Poza tym, przez jakiś czas pracowałem na Uniwersytecie w Stirling, w Szkocji i być może ktoś z moich szkockich kolegów zarekomendował mnie redaktorowi JFB – opowiada dr hab. Ocalewicz.

The Journal of Fish Biology to miesięcznik wydawany przez Brytyjskie Towarzystwo Rybackie. W komitecie redakcyjnym są głównie naukowcy z Wielkiej Brytanii, ale także z Kanady, Norwegii, USA, Singapuru. Redakcja mieści się w Szkocji.

– Redaktor naczelny przekazuje nadesłane artykuły poszczególnym redaktorom pomocniczym. My je czytamy, oceniamy, jaką wartość mają opisane w nich wyniki, sprawdzamy czy napisane są zgodnie z instrukcjami czasopisma, poprawnie merytorycznie i językowo. Następnie szukamy recenzentów (każdy artykuł jest recenzowany przynajmniej przez 2 recenzentów), do których wysyłamy artykuł. Jeżeli recenzje są pozytywne, artykuł wraca do autorów, którzy poprawiają tekst zgodnie z zaleceniami recenzentów i edytora. Tak przygotowana kolejna wersja artykułu jest dokładnie sprawdzana przez edytora zanim ukaże się drukiem – wyjaśnia dr hab. Ocalewicz. – Miesięcznie dostają około 5 artykułów – dodaje. O randze czasopisma może świadczyć to, że w 2011 roku redakcja otrzymała ok. 700 artykułów, z czego zaledwie około 20% uzyskało pozytywne recenzje i doczekało publikacji.

Dr hab. Konrad Ocalewicz specjalizuje się w cytogenetyce, nauce o chromosomach, ich liczbie, strukturze, dziedziczeniu i mutacjach. Zajmuje się między innymi morfologicznym różnicowaniem się chromosomów płci u ryb. Jak wyjaśnia, chromosomy ewoluują, np. chromosom Y człowieka cały czas się skraca. W przypadku ryb tylko u niewielkiej liczby ich gatunków można wyróżnić chromosomy płci. Dlatego też genetyczna identyfikacja płci u ryb bywa czasami bardzo trudna. Jak te badania się przekładają na praktykę? Wiedza na temat determinacji płci i chromosomów płci pozwala opracować metody produkcji jednopłciowych stad ryb. Zaobserwowano, że w przypadku



niektórych gatunków ryb ważnych w akwakulturze, hodowanie tylko samic lub tylko samców (w zależności od gatunku) przynosi lepsze efekty niż hodowanie stad mieszanych. – Ryby są też modelowymi obiektami w badaniach dotyczących ewolucji chromosomów płci u kręgowców – mówi dr hab. Ocalewicz.

– Teraz pod nasze mikroskopy trafiły ryby łososiowate. Badamy proces androgenyzy, czyli uzyskiwania osobników dziedziczących tylko ojcowskie chromosomy. Naświetlamy komórki jajowe promieniami X, niszczymy matczyne chromosomy, następnie te „puste” komórki jajowe inseminujemy nasieniem. Zatrzymując pierwszy podział mitotyczny odtwarzamy diploidalny stan zygot. Uzyskane w ten sposób ryby mogą stać się organizmami modelowymi w badaniach dotyczących indukcji dwuniciowych pęknięć DNA i komórkowych mechanizmów naprawy tych pęknięć. Co więcej, chcielibyśmy wykorzystać proces androgenyzy do odtwarzania informacji genetycznej zawartej w nasieniu ryb przechowywanym w ciekłym azocie. Na świecie zajmuje się podobnymi badaniami nieliczna grupa naukowców – dodaje.

The Journal of Fish Biology to brytyjskie prestiżowe czasopismo biologiczne. W 2008 roku zostało zaliczone przez Special Libraries Association - Biomedical and Life Sciences Division (SLA-DBIO) do 100 najbardziej wpływowych czasopism biologiczno-medycznych.

mah

więcej! Dowiesz się więcej! Dowiesz się więcej! Dowiesz się więcej!

Nie masz czasu śledzić strony UWM, ale chcesz wiedzieć co się na uczelni dzieje? Teraz nie ma z tym problemu. Mamy dla Ciebie newsletter UWM!

Newsletter ukazuje się nieregularnie, ale stosownie do dziejących się na UWM wydarzeń. Składa się z 3-4 krótkich tekstów, opatrzonych zdjęciem. Teksty mają linki do strony głównej UWM, na której znajdziesz rozszerzoną wersję informacji i nierzadko galerię zdjęć.

Można się na niego zapisać wpisując w okienku adres swej poczty internetowej, a potem potwierdzając abonament. Na stronie głównej UWM jest ono w prawym górnym rogu.

Redaktorem newslettera jest Sylwia Zadworna - z Akademickiego Centrum Kultury i Promocji.

Polska paliwowym potentatem?

Prawie czterokrotnie zmniejszyli koszty wytwarzania metanolu jako paliwa. Teraz swym odkryciem chcą zainteresować przemysł. Dzięki nim Polska z importera może stać się potentatem w produkcji paliw.

Prof. Stefan Szczukowski z Katedry Hodowli Roślin i Nasiennictwa Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa UWM oraz prof. Wiesław Ciechanowicz z Instytutu Badań Systemowych PAN w Warszawie, przewodniczący konsorcjum Bioenergia na Rzecz Rozwoju Wsi, 10 lat temu zaczęli badania dotyczące pozyskiwania metanolu z drewna. Niby nic nowego. Wytwarzanie metanolu taką metodą jest znane na świecie od dawna, ale koszt tej metody jest wysoki. Cena baryłki metanolu wynosi około 95 dolarów.

– Badaliśmy możliwości uzyskania metanolu, czyli paliwa płynnego transportowego, z drewna roślin energetycznych – wierzby i topoli. Te gatunki szybko rosną, można je uprawiać na plantacjach, dają olbrzymią masę drewna. Drewno z plantacji z gatunków szybko rosnących to alternatywa dla drewna pozyskiwanego z lasu. Wierzba i topola dają bowiem 5-krotnie większy plon niż drzewa z lasu naturalnego rosnącego na takiej samej powierzchni. Drewno z plantacji można pozyskiwać także 10 razy szybciej niż z lasu – wyjaśnia prof. Szczukowski.

Proces pozyskiwania metanolu z drewna metodą tradycyjną przebiega dwuetapowo. Najpierw w specjalnym gazyfikatorze z drewna uzyskuje się gaz syntezowy. Następnie przy wykorzystaniu technologii Fichera-Tropscha (m.in. specjalny system rur – przyp. red.) uwodornia się gaz syntezowy i wytwarza płynny metanol – tłumaczy prof. Szczukowski.

Cena tak uzyskanej baryłki metanolu wynosi około 95 dolarów. Dlaczego zatem przemysł próbuje stosować tak drogą technologię? – Bo jest ekologiczna. Produkując w ten sposób metanol nie wytwarza się dodatkowego dwutlenku węgla. Sztuką zatem jest znalezienie sposobu obniżenia kosztów produkcji metanolu i my to zrobiliśmy – wyjaśnia prof. Szczukowski.

Najogólniej mówiąc ich patent polega na wprowadzeniu do procesu pozyskiwania metanolu oprócz drewna także węgla kamiennego oraz na zastosowaniu neutronów o wysokich energiach. Neutrony rozkładają CO₂ na tlenek węgla, który zawracany jest do procesu technologicznego i tlen. Natomiast symulowany koszt wytworzenia metanolu zostaje obniżony do ok. 25 dolarów za baryłkę, a więc prawie 4 razy mniej! – Użycie węgla kamiennego zmniejszyło koszty wytworzenia metanolu, natomiast neutrony uczyniły jego produkcję ekologiczną, a węgiel biologiczny zawarty w drewnie czyni jego użytkowanie również neutralnym – dodaje prof. Szczukowski.

Metanol w ten sposób wytwarzany może być alternatywą dla paliw pochodzących z ropy. Może być także nośnikiem wodoru, wykorzystywanego w ogniwach paliwowych, ponieważ łatwo go rozłożyć do postaci gazowego wodoru i CO₂. Naukowcy uważają ogniwa paliwowe za generatory energii XXI wieku. Następuje w nich elektrochemiczny rozkład gazowego wodoru na strumień elektronów i protonów, czyli energię elektryczną i wodę. Na świecie produkuje się już samochody i autobusy zasilane prądem z ogniw paliwowych. Takie pojazdy są ekologiczne. Nie emitują bowiem spalin. Sprawność ogniw paliwowych jest dwukrotnie większa niż tradycyjnych silników wewnętrznego spalania.

- Nasza technologia produkcji metanolu ma jeszcze jedną zaletę. Może być szansą rozwoju dla wsi. Drewno pozyskiwane z plantacji może być przetwarzane zgodnie z technologią zawartą w patencie na metanol w lokalnych fabrykach, ponieważ transport drewna na duże odległości jest nieopłacalny. Wieś może w ten sposób oprócz żywności mieć nowy produkt do zaoferowania na rynku – metanol. Naukowcy prognozują, że zapotrzebowanie na to paliwo będzie wzrastać. Za granicą rozwój takich technologii następuje lawinowo. Prognozuje się, że w 2020 roku globalny rynek na ogniwa paliwowe wyniesie ok. 1,5 biliona dolarów. Polska mogłaby stać



się potentatem w produkcji metanolu i wodoru do ogniw paliwowych na rynku europejskim, gdyby wdrożyła naszą technologię – twierdzi prof. Szczukowski.

Prace nad patentem trwały ok. 5 lat. Wniosek został złożony już w 2004 roku, Urząd Patentowy zatwierdził go w ubiegłym roku. Plonem badań oprócz opatentowanych rozwiązań jest też obszerna monografia *Transformacja Cywilizacji z Ery Ognia do Ekonomii Wodoru*, która ukazała się drukiem w 2010 r.

– Pracujemy teraz nad możliwością wdrożenia naszej technologii w praktyce. Chcemy zainteresować nią przemysł – mówi prof. Szczukowski

Małgorzata
Hołubowska

XIV Ogólnopolski Konkursu Fotografii Studenckiej

Niezależne Zrzeszenie Studentów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, ogłasza XIV Ogólnopolski Konkursu Fotografii Studenckiej. Misją Konkursu jest upowszechnianie i popularyzacja fotografii jako dziedziny sztuki.

Konkurs składa się z części konkursowej oraz z części wystawowej, które odbędą się na terenie uczelni wyższych w: Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Olsztynie - UWM, Opolu, Poznaniu, Szczecinie, Warszawie oraz we Wrocławiu. Współorganizatorem konkursu w Olsztynie jest Studencka agencja Fotograficzna „Jamnik”

Konkurs przeznaczony jest tylko dla studentów, którzy nie przekroczyli 28 roku życia. Mogą w nim brać udział studenci studiów dziennych, zaocznych i wieczorowych, uczelni publicznych i prywatnych oraz szkół policealnych. Prace mogą być nadsyłane w następujących tematach:

W rytmie miasta (kategoria: reportaż lub street)

Muzyka duszy (kategoria: portret)

Dźwięk w powiększeniu (kategoria: makrofotografia)

Termin nadsyłania zdjęć 21.03 2012. Gala finałowa: ogłoszenie wyników konkursu, rozdanie nagród oraz uroczysty bankiet 21 kwietnia. Więcej na stronie <http://www.okfs.art.pl/okfs.art.pl/>.

Naukowy raj w lodowym piekle

Lodowce - dawniej uważane za jałową pustynię - tętnią jednak bogactwem życia. Co w tych piekielnych lodowych warunkach potrafi się utrzymać i rozmnażać - badają także mikrobiolodzy z UWM.

Od 18 stycznia w Polskiej Stacji Antarktycznej Arctowski położonej na wyspie King George przebywała dwójka naukowców: dr Dorota Górniak i prof. Aleksander Świątecki z Katedry Mikrobiologii, Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM. Olsztyńscy mikrobiolodzy uczestniczą w badaniach finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki dotyczących metagenomicznej, strukturalnej i funkcjonalnej charakterystyki mikrobiocenozy lodowcowych.

Co żyje w lodzie

Metagenomika jest nową dziedziną nauki, która poprzez sekwencjonowanie DNA, umożliwia całościową, kompletną analizę genomu drobnoustrojów występujących w danym środowisku. W badaniach koordynowanych przez prof. dr. hab. Marka Zdanowskiego z Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN, uczestniczą naukowcy m.in. z UWM, Uniwersytetu Warszawskiego oraz Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie.

Lodowce, które są największym magazynem wody słodkiej zgromadzonej w hydrosferze, są słabo poznane jako środowisko życia. Dawniej uważano je za jałową część naszej planety, ale współczesne odkrycia dowodzą, że różne zimnolubne organizmy wiążą z nimi całe swoje życie. Glony (producenci), zwierzęta (konsumenty) i bakterie (destruenci) kształtują stosunkowo prosty, lecz ściśle powiązany ze sobą ekosystem lodowca.

Białka z ... lodu

Zasadniczym celem prowadzonych przez nas badań będzie wyjaśnienie mechanizmów kolonizacji lodowca przez wyspecjalizowane, zimnolubne grupy mikroorganizmów oraz określenie wpływu czynników środowiskowych na tempo tego procesu. Zastosowane w badaniach metody metagenomiczne umożliwią określenie pełnego składu gatunkowego mikrobiocenozy lodowcowych oraz prześledzenie charakterystycznego dla świata bakterii, procesu wymiany materiału genetycznego, który przyspiesza ewolucję tych mikroorganizmów. Innym ważnym zadaniem będzie wykrycie użytecznych dla człowieka drobnoustrojów oraz utworzenie tzw. biblioteki metagenomowej, będącej źródłem genów i sekwencji, przydatnych w aplikacjach biotechnologicznych, np. produkcji cennych i unikatowych białek, enzymów i biopolimerów.

Badania prowadzone są przy wykorzystaniu najnowocześniejszych technologii: m. in.: pirosekwencjonowania, klonowania materiału genetycznego, mikroskopii konfokalnej i elektronowej, a także sond biochemicznych i molekularnych.

Najpierw bakterie – potem my

Lodowce – dawniej uważane za jałową pustynię – tętnią bogactwem życia. Niewykluczone, że badania olsztyńskich mikrobiologów prowadzone na Antarktydzie w przyszłości przyczynią się do podboju kosmosu, pełnego lodowatych planet. Kiedy zrozumiemy co żyje w ziemskim lodzie będziemy wiedzieć czego szukać na innych planetach. A to może kiedyś pomóc w ich kolonizacji.

Kurs na Arctowski

Przez polską Stację Antarktyczną Arctowski w czasie 35 – letniej działalności przewinęły się setki polskich i zagranicznych naukowców. Stacja jest w pełni autonomiczna i umożliwia wygodną pracę ok. 25 osób latem i ok. 10 zimą. Największym problemem logistycznym jest dotarcie na stację oraz powrót do Polski. Nie istnieją regularne połączenia, więc korzysta się ze wszelkich dostępnych opcji, aby przemieścić się pomiędzy Antarktydą, a Ameryką Południową. Są to najczęściej statki wycieczkowe, okręty wojskowe lub frachtowce



zaopatrujące bazy antarktyczne. Możliwy jest także lot wojskowym samolotem Herkulesem z Chile. Sprzęt badawczy oraz zaopatrzenie transportowane jest na stację raz w roku statkiem. Jeśli ma się szczęście to podróż zajmuje 3-4 dni, jeśli tego szczęścia zabraknie, to niestety można wędrować i 2 tygodnie.

Słońce nad Antarktyką

Antarktyczne lato to pora wyjątkowa. W styczniu słońce świeci ok. 18 godzin. Stację zaludniają naukowcy – biolodzy, geolodzy, klimatolodzy, glaciolodzy, a w jej okolicy zapelniają się pingwiniska. Zajęte wychowywaniem piskląt pingwiny nie reagują na obecność ludzi. Były czasy, że w bezpośrednim sąsiedztwie stacji znajdowało się ok. 20 tysięcy gniazd lęgowych pingwinów Adeli. Teraz jest ich niestety dużo mniej.

Polska stacja poszczycić się może jedną z najpiękniejszych lokalizacji. We florze okolic stacji dominują liczne gatunki porostów, a latem rozwijają się również 2 gatunki roślin naczyniowych *Deshampsia antarctica* i *Colobantus quitens*. Dużym zaskoczeniem było pojawienie się przed kilku laty w rejonie stacji trawy z rodzaju *Poa*, zawleczonej przez turystów z Europy. Roślina ta doskonale zaaklimatyzowała się na stacji i ciągle powiększa swój areal. Do połowy XX wieku znajdowała się tu jedna z większych baz wielorybnych. Porozrzucane po terenie stacji kości wielorybów do dziś przypominają o jednym z najczarniejszych epizodów w historii ludzkości, który nieomal doprowadził do ich wyćpienia. Dziś wieloryby mogą bezpiecznie pływać w pobliżu stacji, stanowiąc jedną z największych atrakcji dla turystów odwiedzających dość licznie Półwysp Antarktyczny.

Daleko od budżetu

Oddalona od kraju Polska Stacja Antarktyczna niestety cierpi z powodu niewystarczającego finansowania i braku zainteresowania władz. Kumulujące się z roku na rok problemy i zmniejszający się sukcesywnie budżet doprowadziły stację do stanu, w którym niezbędne jest podjęcie poważnych decyzji w kwestii jej funkcjonowania. Niewątpliwie koszty utrzymania tej placówki są bardzo wysokie, ale korzyści, które polskiej nauce przynosiła i przynosić może – są ogromne.

**Dorota
Górniak
Aleksander
Świątecki**

Neurotoksyny leczą

Dr Agnieszka Bossowska z Katedry Fizjologii Człowieka WNM prowadzi badania nad wykorzystaniem botuliny i resiniferatoksyny w leczeniu śródmięzszowego zapalenia pęcherza moczowego. To schorzenie powoduje m.in. dokuczliwe dla chorego nietrzymanie moczu

Dr Agnieszka Bossowska z Katedry Fizjologii Człowieka WNM prowadzi badania nad wykorzystaniem neurotoksyn w leczeniu śródmięzszowego zapalenia pęcherza moczowego. To schorzenie powoduje m.in. dokuczliwe dla chorego nietrzymanie moczu.

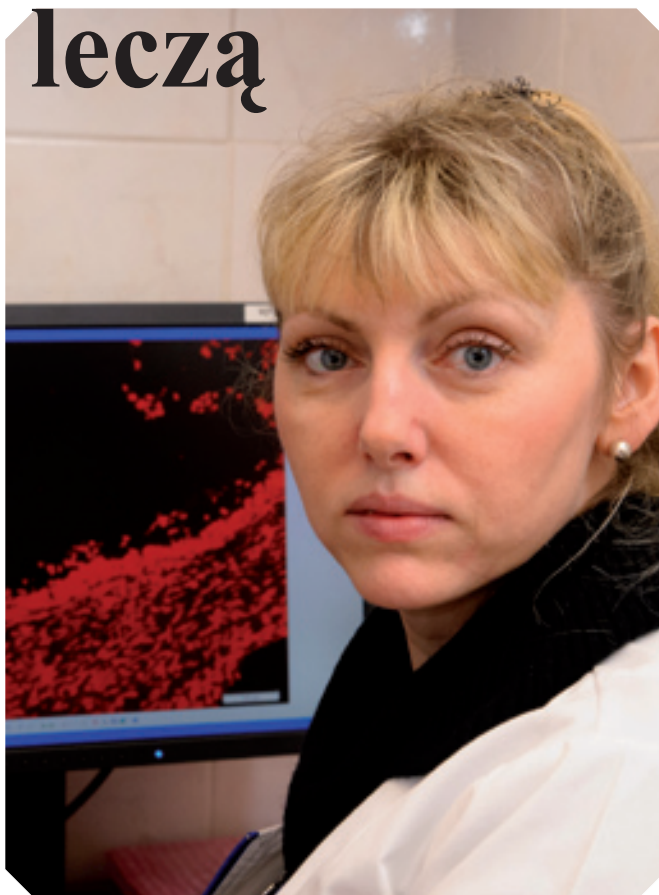
- Botulina i resiniferatoksyna są obecnie stosowane w leczeniu objawowym. Lekarz podaje je, aby znieść ból. Szukamy przyczyn nietrzymania moczu. Podejrzewamy, że odpowiada za to postępujące z wiekiem zwiotczenie mięśni utrzymujących pęcherz, natomiast ból powoduje śródmięzszowe zapalenie pęcherza. Prowadzimy badania na świniach. To bardziej wiarygodny model zwierzęcy niż wcześniejszy z wykorzystaniem gryzoni. Wywoływaliśmy u świń jałowe (niebakteryjne) zapalenie pęcherza moczowego i podając neurotoksyny badaliśmy ich wpływ na neuron – wyjaśnia dr Bossowska.

Dr Bossowska prowadziła badania na neuronach czuciowych i przywspółczulnych. Badania wykazały, że podawane neurotoksyny zmieniają ilość oraz rodzaj neurotransmiterów.

- Nasze badania to początek drogi, celem jest sprawdzenie, czy badane przez nas neurotoksyny mogą być użyte także do leczenia przyczyn choroby, a nie tylko do łagodzenia jej objawów. Dotychczasowe leczenie neurotoksynami znosiło objawy na ok. 6 miesięcy, potem pacjenci wracali z objawami często nasilonymi – dodaje dr Bossowska.

Naukowcy zainteresowali się neurotoksynami w leczeniu schorzeń urologicznych ponieważ podejrzewają że przyczyną tych schorzeń są zaburzenia funkcjonowania układu nerwowego.

- Badania prowadzimy od 2003 roku. Są czasochłonne, ponieważ wymagają także przeczytania dostępnej literatury fachowej. Mamy już opracowany model świni i wzór wpływu sześciu neurotoksyn na



unerwienie. Jak to się przekłada na praktykę? Nasza rola kończy się, gdy określimy, że np. określona substancja zmienia wzór unerwienia. Potem wyniki badań powinny opracować firmy farmaceutyczne, aby powstał odpowiedni lek. Eksperymentalna terapia neurotoksynami jest już prowadzona m.in. w niektórych szpitalach w Warszawie – mówi dr Bossowska.

mah

W stolicy własności intelektualnej

Staż trwał 3 tygodnie. Miał wynosić minimum 45 godzin. W europejskiej stolicy własności intelektualnej było ciekawie, więc wykonałem go z przyjemnością z nadatkiem.

Monachium wybrałem nieprzypadkowo. To właśnie w stolicy Bawarii znajduje się siedziba Europejskiego Urzędu Patentowego i dlatego jest nazywane europejską stolicą własności intelektualnej. Swoją siedzibę ma tam również Urząd Patentowy Niemiec i liczne kancelarie prawnicze oraz rzeczników patentowych wyspecjalizowane w prawie własności intelektualnej. Od 1966 r. funkcjonuje tu Instytut Prawa Własności Intelektualnej i Konkurencji Stowarzyszenia im. Maxa Plancka. Można bez przesady stwierdzić, że zbiory z zakresu prawa własności intelektualnej zgromadzone w bibliotece Instytutu należą do najlepszych w Europie i świecie.

Staż obejmował udział w wykładach, zajęciach ćwiczeniowych, a także seminariach naukowych Instytucie oraz na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. Ludwika Maximiliana w Monachium. Moją uwagę zwróciła duża aktywność studentów, która przejawiała się także podczas wykładów przybierających z reguły formę konwersatoryjną. Z kolei na ćwiczeniach dominuje ceniona w kształceniu prawniczym metoda rozwiązywania kazuśców. Seminaria organizowane przez przyjmujący mnie Instytut im.

Maxa Plancka mają międzynarodowy charakter.

Staż przyniósł mi wiele impulsów i do dalszych badań. Dostęp do bogatego księgozbioru, do elektronicznych baz danych, do których dostępu w Polsce brak lub jest utrudniony, dał mi okazję do zebrania licznych i wartościowych materiałów. Nie do przecenienia są również kontakty, które nawiązałem z pracownikami naukowymi i studentami, w tym np. z Indii, Chin, Hiszpanii, Włoch.

Mój staż miał też charakter tzw. misji gospodarczej. Przed wyjazdem uczestniczyłem w pracach zespołu do tworzenia reguł ochrony i komercjalizacji dóbr niematerialnych na UWM. Staż dał mi okazję do zebrania praktycznych doświadczeń, ale również do promocji przyjętych przez nasz Uniwersytet rozwiązań w zakresie ochrony i komercjalizacji własności intelektualnej.

Staż umożliwił mi podniesienie kwalifikacji dydaktycznych oraz dał wiele inspiracji do dalszego rozwoju naukowego.

Dr Marek Salamonowicz - adiunkt z Katedry Prawa Gospodarczego Wydziału Prawa i Administracji odbył staż w prestiżowym Instytucie Prawa Własności Intelektualnej i Prawa Konkurencji im. Maxa Plancka w Monachium.

Marek Salamonowicz



Kortowski poligon... botaniczny

Niegdyś kształcili się w nich przyszli lekarze. Zachwały wielością form i feerią barw. Jaka przyszłość czeka ogrody botaniczne dzisiaj? Jaki powinien być ogród na miarę XXI wieku? Na te i inne pytania próbowali odpowiedzieć uczestnicy III Ogólnopolskiej Konferencji Kół Naukowych Architektury Krajobrazu.

W konferencji zorganizowanej (24-26 lutego) przez Koło Naukowe Architektów Krajobrazu *Horyzont* z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM aktywnie uczestniczyły koła naukowe, pracownicy naukowo-dydaktyczni i leśnicy z całej Polski. Myślą przewodnią spotkania był stan i funkcjonowanie polskich ogrodów botanicznych w nawiązaniu do olsztyńskiego ogrodu planowanego w Kortowie.

Współczesny ogród botaniczny... Czyli jaki?

Dzisiejsze ogrody jawią się jako miejsca w pełni funkcjonalne, w których można podziwiając kolekcje roślinne uczestniczyć w wydarzeniach kulturalnych. A wszystko to... przy filiżance aromatycznej kawy.

– Aby ogród zachęcał do odwiedzenia powinien posiadać nie tylko atrakcyjne estetycznie oznakowania, odpowiednie trasy dla zwiedzających, ale także punkty gastronomiczne działające przez cały rok. Nie można zapominać przy tym o atrakcjach dla najmłodszych i organizacji imprez kulturalnych – mówi Paulina Brokos z Pracowni Zrównoważonego Rozwoju w Toruniu.

W Polsce istnieje 37 ogrodów botanicznych i 17 arboretów. Wszystkie powstały w celach naukowo-badawczych, na potrzeby dydaktyczne uczelni czy innych ośrodków naukowych. Stanowią miejsce ochrony rzadkich gatunków i odmian roślin. Pełnią funkcję rekreacyjną, a jednocześnie popularyzują naukę.

Najbogatsze, odpowiednio udokumentowane i wzorcowo oznaczone kolekcje roślinne mają Arboretum SGGW w Rogowie, Ogród Botaniczny UAM w Poznaniu, Ogród Botaniczny IHAR w Bydgoszczy, Arboretum Bolestraszyce oraz Ogród Dendrologiczny AR w Poznaniu.

A gdzie w tym wszystkim miejsce dla olsztyńskiego ogrodu?

Projektowany 20-hektarowy ogród ma zajmować tereny w dawnej jednostce wojskowej w Kortowie (na zdj.). Pomysłów na jego opracowanie jest wiele. Dr Krystyna Kuszewska z Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM szczególną uwagę zwraca jednak na potrzebę utworzenia kolekcji dendrologicznej.

– Marzy mi się ogród botaniczny z takim zbiorem, ponieważ Kortowo i okolice mają drzewostan ubogi gatunkowo. Należałoby również

pozostawić cenne stare okazy drzew – podkreśla. Kolekcja ta powinna się znajdować na terenie dzisiejszego parku.

Innym pomysłem jest utworzenie kwater do prezentacji roślin wodnych z zadaszonymi altanami nieopodal, ustawionymi tak, aby kolekcje można było podziwiać nawet jesienią. A wszystko to rozmieszczone wzdłuż brzegu Jeziora Kortowskiego.

Wewnątrz ogrodu planowany jest zbiornik wodny.

– Taki zbiornik już istnieje, ale wciąż zarasta. Wystarczy odsłonić brzegi, a zwiększy powierzchnię do około 2 ha – wyjaśnia dr Krystyna Kuszewska.

Planowane jest utworzenie palmiarni z kolekcją roślin ciepłolubnych, herbariarni i storczykowni. Cała zabudowa może być utrzymana w stylu nowoczesnym, a jednocześnie przyjaznym środowisku.

Pomysłów na ukształtowanie przyszłego ogrodu jest wiele, a pytań jeszcze więcej. Jego przyszłość jest jednak mglista, bo jak mówi dr Krystyna Kuszewska problemem jest dofinansowanie. Założenie 1 ha ogrodu wyniesie nawet 1 mln zł.

Na razie, wszyscy miłośnicy przyrody pragnąc odwiedzić ogród botaniczny muszą udać się poza Olsztyn. Najbogatsze i najstarsze w Polsce zbiory różaneczników oferuje Ogród Botaniczny Uniwersytetu Wrocławskiego. Z kolei najliczniejsze kolekcje kaktusów i storczyków w Polsce są dumą poznańskiego ogrodu UAM. Natomiast, ci którzy chcą poznać przyrodę Ziemi Świętej, powinni odwiedzić niedawno powstałą kolekcję roślin biblijnych Ogrodu Botanicznego UMCS w Lublinie.

Anna
Frelík

KONKURS NA WSPOMNIENIA ABSOLWENTÓW UNIwersYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

Dla uczczenia 660-lecia miasta Olsztyna i 65-lecia szkolnictwa wyższego na Warmii i Mazurach Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i Fundacja im. M. Oczapowskiego ogłaszają

konkurs na wspomnienia absolwentów UWM w Olsztynie

W konkursie mogą brać udział absolwenci uniwersytetu i poprzedzających go uczelni. Prace na nośniku elektronicznym o objętości do 25 stron znormalizowanego maszynopisu (około 50 tys. znaków) wraz z ilustracjami należy nadsyłać pod adresem Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów UWM w Olsztynie

ul. Heweliusza 12

10-724 Olsztyn

do 30 sierpnia 2012 r.

Przewidujemy opublikowanie prac i wyróżnienie najlepszych.

Powrót królików do Kortowa

Tradycja hodowli królików w Kortowie sięga początków olsztyńskiej uczelni. Od lat 80. zwierzęta te były jednak nieobecne. Od kilku lat do tej tradycji próbuje powrócić prof. Andrzej Gugolek wraz ze swoimi współpracownikami z Katedry Hodowli Zwierząt Futerkowych i Lowiectwa.

Dlaczego powrót królików do Kortowa jest taki istotny?

– Uważam, że mięso królików jest niedocenione w Polsce i należy to zmienić. Jest to naprawdę produkt zdrowy i dietetyczny, a także, co ważne może być krajowy. Niestety, większość produkowanych w Polsce tuszek króliczych trafia na zachód Europy, który jest nimi bardzo zainteresowany z uwagi na „ekologiczną” jakość, natomiast tuszki dostępne w naszych marketach są importami niewiadomego pochodzenia. Dzieje się tak gdyż zbyt mało produkujemy królików. Przez wiele lat obszar północno-wschodniej Polski postrzegany był zawsze na „futerkowej” mapie kraju głównie jako rejon hodowli zwierząt futerkowych mięsożernych. Zatem to właśnie lisy i norki były przede wszystkim obiektem badań pracowników naszej katedry – opowiada prof. Gugolek.

Obecnie jednak hodowla zwierząt mięsożernych przeniosła się w inne rejony Polski a zaczęły się pojawiać ферmy królików. Zwierzęta te stały się nowym obiektem zainteresowań naukowców z UWM. W ostatnich latach opublikowali kilkanaście prac z zakresu hodowli królików.

– Próbowaliśmy odpowiedzieć na pytanie czy możliwe jest prowadzenie intensywnej produkcji żywca króliczego bez stosowania chemicznych substancji stymulujących lub zastąpienia ich naturalnymi – ziołowymi. Badaliśmy wyniki użytkowe królików żywionych mieszanką paszową z dodatkiem dobrze znanej rośliny przyprawowej, głównego składnika musztardy – gorczycy – opowiada prof. Gugolek. – Kokcydiostatyki ziołowe są obecnie powszechnie stosowane w większości mieszanek dla królików. Jednak ich działanie to prewencja, w przypadku stanów chorobowych należy jednak sięgać do tradycyjnych „medykamentów”.

W kolejnych badaniach naukowcy określali wpływ cebuli i gałęzi brzozowych na dobrostan królików.

– Doszliśmy do wniosku, że podawanie całej cebuli spełnia funkcję nie tylko stymulującą, lecz także ma pozytywny biologiczny wpływ na organizm królika. Jak widać staramy się prowadzić badania umożliwiające produkcję zdrowej żywności z zachowaniem maksymalnego dobrostanu – przekonuje prof. Gugolek.

Obecnie prof. Gugolek i jego współpracownicy prowadzą eksperymenty nad możliwością zastąpienia śrutu poekstrakcyjnej sojowej w dawkach pokarmowych królików produktami krajowymi – głównie ubocznymi produktami z produkcji biopaliw.

- Śruta poekstrakcyjna sojowa budzi wiele emocji wśród konsumentów, gdyż jest modyfikowana genetycznie. Osobiście uważam, że nie ma to wpływu na jakość produktu, ale „klient nasz pan” – dodaje prof. Gugolek.

Obiektem badań prof. Gugołka oraz jego współpracownika z katedry dra Janusza Strychalskiego jest także tłuszcz królików.

– Tłuszcz niezwykle! Wśród królików domowych występują, bowiem osobniki, które nie posiadają zdolności rozkładania barwnika roślinnego ksantofilu. U tych zwierząt barwnik ten kumuluje się w ich tłuszczu nadając mu intensywne żółte zabarwienie. Obecnie króliki charakteryzujące się żółtym tłuszczem należą do rzadkości. Powodem są upodobania konsumentów do jasnego zabarwienia tuszek oraz niesłuszne kojarzenie żółtego tłuszczu ze schorzeniami wątroby. Uzyskane wyniki wykazują, że żółty tłuszcz jest znacznie bogatszy w witaminy A i E oraz prozdrowotne beta-karoten i ksantofil – mówi prof. Gugolek

Zespół badawczy prof. Gugołka prowadzi także jako jedyny w Polsce badania nad smakowością pasz u królików, co jest niezmiernie ważne



z uwagi na dobrostan zwierząt, gdyż króliki mają bardzo wyczulony zmysł smaku. Czy to znaczy, że są wybredne i czegoś nie lubią?

– Nie jest to proste pytanie zważywszy, że są one żywione mieszankami granulowanymi o wielu komponentach. Na pewno nie lubią mieszanek składających się z produktów ubocznych przemysłu rolno-spożywczego. Bezbłędnie rozpoznają złe i dobre mieszanki, w których jest więcej „prawdziwego zboża”. Okazało się też, że podobnie jak i inne gatunki lubią zapach maślanu – opowiada prof. Gugolek.

Badania prowadzone przez prof. Gugołka i jego współpracowników są badaniami interdyscyplinarnymi.

- Współpracujemy z pracownikami innych katedr na wydziale, a także z Instytutem Zootechniki w Balicach. Oprócz pracowników naszej katedry na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt królikami, a dokładnie ich mięsem zajmują się pracownicy Katedry Towaroznawstwa i Przetwórstwa Surowców Zwierzęcych: prof. Tomasz Daszkiewicz oraz dr inż. Iwona Chwastowska-Siwecka, których udało się „zarazić” królikami. Także bez pracowników Katedry Żywienia Zwierząt i Paszoznawstwa i ich laboratorium nie byłyby możliwe badania żywieniowe – dodaje prof. Gugolek.

Obiektem badań w Katedrze Hodowli Zwierząt Futerkowych i Lowiectwa są nie tylko króliki. – Katedra mogłaby nazywać się „zwierząt dziwnych” lub „hodowli alternatywnych” – żartuje prof. Gugolek.

– Nasi pracownicy badają zwierzęta futerkowe (np. norki, tchórze, lisy, króliki), łowne (np. sarny, dziki, muflony, zające), chronione (np. bobry), hodowle jeleniowatych (np. danielę, jelenie szlachetne), drobne gryzonie (np. chomiki, myszy, szczury), psy i koty i o nich wszystkich przekazują wiedzę studentom.

Sylwia
Zadworna

Prof. Andrzej Gugolek prywatnie jest też hodowcą i miłośnikiem zwierząt. W domu i przy domu ma 2 jamniki, 10 kotów, 2 norki amerykańskie, gołębie i kury ozdobne oraz króliki, z których ulubieńcem jest widoczny na zdjęciu belgijski olbrzym o imieniu Bryś. Plany na przyszłość to zajęcie się tematyką żywienia psów i kotów oraz wyhodowanie własnej linii królików mięsnych. Innym ciekawym przedsięwzięciem, w którym bierze udział prof. Gugolek jest grant: *Określenie stopnia odrębności genotypowej i genetycznej hodowlanych i dziko żyjących populacji norki amerykańskiej, lisa pospolitego i jenota.*



**INNOWACJE
Z WARMII I MAZUR**



Człowiek - najlepsza inwestycja

www.iwm.fnm.pl

INNOWACJE Z WARMII I MAZUR

INWESTUJĄC W SIEBIE, INWESTUJESZ W PRZYSZŁOŚĆ

Masz ciekawe pomysły? Nie wiesz jak je zrealizować? Marzysz o tym, aby w przyszłości założyć własną firmę typu spin off? Z Nami możesz zacząć już dziś! Zapraszamy do udziału w nowym Projekcie!

Fundacja na Rzecz Budowy Społeczeństwa Opartego na Wiedzy "Nowe Media" rusza z kolejnym Projektem, dzięki któremu naukowcy z Warmii i Mazur będą mieli szansę zrealizować swoje innowacyjne pomysły.

Ta propozycja skierowana jest dla wszystkich pracowników naukowych, naukowo-dydaktycznych, doktorantów, studentów i absolwentów z uczelni Warmii i Mazur w okresie 12 miesięcy od daty ukończenia studiów i, co najważniejsze, chcieliby w przyszłości założyć firmy typu spin off.

Projekt realizowany jest na podstawie umowy podpisanej z Urzędem Marszałkowskim Województwa Warmińsko - Mazurskiego w ramach poddziałania 8.2.1 - Wsparcie dla współpracy sfery nauki i przedsiębiorstw Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Projekt „INNOWACJE z Warmii i Mazur” ma pomóc w łączeniu pomysłów naukowców z województwa Warmińsko - Mazurskiego z globalnym biznesem oraz przygotować do współpracy z inwestorem.

Spośród wszystkich chętnych zostanie wybranych tylko 20 osób, które chciałyby przygotować dokumentację przedsięwzięcia typu spin off i zdobyć umiejętności pozwalające na ubieganie się o finansowanie ze środków przeznaczonych na inicjowanie działalności innowacyjnej.

Co więcej każdemu zostanie udzielone kompleksowe, bezpłatne wsparcie w postaci:

- wyjazdów szkoleniowych do Inkubatorów Innowacyjności
- opinii wyspecjalizowanych kancelarii prawnych, które ocenią stan prawny możliwości komercjalizacji planowanego przedsięwzięcia
- kontaktów z inwestorami zrzeszonymi w grupach European Business Angels Network oraz Polish Investment Fund

Do zdobycia:

- unikatowy certyfikat oraz zaświadczenie ukończenia szkolenia
- profesjonalna dokumentacja przedsięwzięcia typu spin off przygotowana wspólnie z ekspertami
- umiejętności prezentacji oraz negocjacji przedsięwzięcia przed potencjalnym inwestorem

REKRUTACJĘ ROZPOCZYMY JUŻ 1 MARCA 2012 ROKU.

Mamy tylko 20 miejsc! Nie czekaj, zgłoś się jak najszybciej! Serdecznie zapraszamy!

Szczegółowych informacji na temat Projektu z przyjemnością udzieli

Specjalistka promocji i rekrutacji Marta Zabołowicz

www.iwm.fnm.pl, biuro@iwm.fnm.pl, tel. +48 89 541 29 15, +48 798 495 632

**FUNDACJA NA RZECZ BUDOWY SPOŁECZEŃSTWA OPARTEGO NA WIEDZY "NOWE MEDIA"
UL. SOSNKOWSKIEGO 47, 10-693 OLSZTYN**



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



Swoboda jednego wdechu

Na górze lód gruby jak mur, w dole – egipskie ciemności. Powietrze - 10 st. C, woda +4. Gdzieś tam głęboko pod lodem jest mała, biała plakietka. Musisz ją znaleźć, wynieść na powierzchnię, ale się nie wynurzyć tylko wytrzymać jak najdłużej.

Takie zadanie stało przed uczestnikami IV Mistrzostw Polski w nurkowaniu swobodnym podlodowym. Odbyły się 11 lutego na Jeziorze Kortowskim, a ich współorganizatorem był Studencki Klub Płetwonurków „Skorpena”.

Nurkowanie swobodne czyli free diving to nurkowanie bez sprzętu – na jednym wdechu. W tej arcytrudnej dyscyplinie startowało 36 uczestników z całej Polski. Wśród nich były 4 kobiety. Zawodnicy po kolei zanurzali się w 2 przeręblach wyciętych na środku Jeziora Kortowskiego. Dla bezpieczeństwa byli przypięci linkami do liny, na której 14 m niżej zwieszono były plakietki. Musieli wydobyć je na powierzchnię. Zawodnicy byli ubrani w przemakające skafandry. Nurkowali bez płetw. Każdy miał przypiętą do szyi latarkę. Zawodnik po wypłynięciu na powierzchnię nie mógł jednak wyjąć twarzy z wody. To oznaczałoby całkowite wynurzenie, a więc krótszy czas nurkowania. Każdy zatem do czasu całkowitego wyczerpania się tlenu w organizmie tkwił zanurzony po uszy w przerębli.

Nad bezpieczeństwem zawodników czuwali nurkowie „Skorpeny” i członkowie Stowarzyszenia „Free diving Poland” z Bydgoszczy - drugiego ze współorganizatorów zawodów.

Kim są nurkowie swobodni? Mają od 20 do 50 lat, reprezentują najróżniejsze zakamarki Polski i zawody. Każdy jest inny, ale łączy ich pasja.

Mistrzostwa wygrał Robert Cetler z Torunia. Spędził pod wodą 5 min. i 57 sek. Ma 36 lat, pracuje jako ratownik na basenie jednej z toruńskich szkół.

– Zachorowałem na nurkowanie swobodne w 1998 r., po tym jak obejrzałem film „Wielki błękit” o nurkach. Jego sekret długiego bezdechu? Na 20 godzin przed zawodami nie je. Medytacje spowalniające akcję serca i zużycie powietrza?

– Jeszcze nikogo, kto je stosuje nie spotkałem – zapewnia.

Robert Cetler należy do ścisłej polskiej czołówki w nurkowaniu swobodnym. Mistrzostwa podlodowe wygrał także w 2010 r.

Pierwsze trzy miejsca:

1. Robert Cetler z Torunia - 5.57 min.
2. Adrian Kwiatkowski z Bydgoszczy- 4.00 min.
3. Bartek Janiszewski z Warszawy - 2.45 min.

Fot. Karolina Paziewska SAF JAMNIK

lek

Kortowiada najlepsza w Polsce!

Kortowiada to najlepszy festiwal w Polsce – tak sądzą użytkownicy portalu corobimynet.

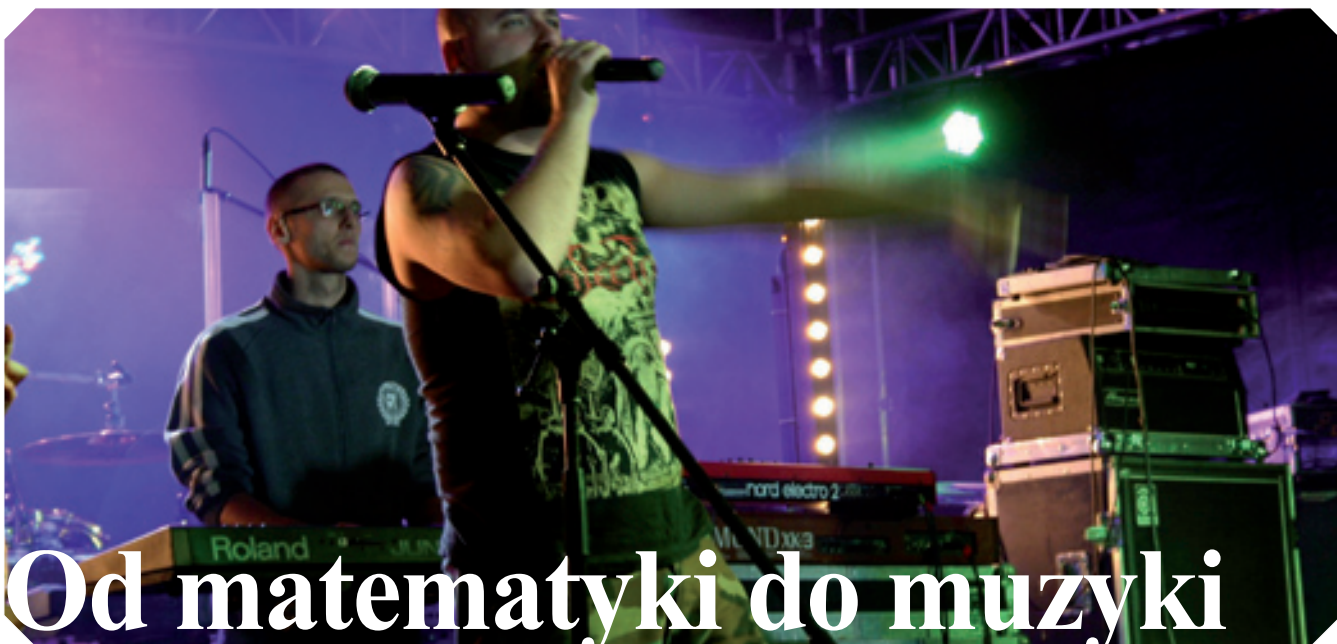
Portal opublikował wyniki głosowania na najlepszy festiwal/koncert w Polsce w 2011 roku. Listę otwiera Kortowiada – czyli święto studentów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. W głosowaniu wzięło udział ponad 10 000 osób. Kortowiada w tym plebiscycie wyprzedziła takie imprezy jak: Przystanek Woodstock - letni festiwal muzyczny organizowany na przełomie lipca i sierpnia w Kostrzynie nad Odrą, Ursynalia Warsaw Student Festival, czyli warszawskie święto studentów, a nawet festiwal muzyczny Open Air odbywający się w Gdyni oraz kilka innych ważnych imprez muzycznych, w tym również odbywających się w naszym regionie. Ranking został przeprowadzony na stronie corobimynet na Facebooku między grudniem 2011, a lutym 2012 r.

– Cieszy nas to, że wygraliśmy ten plebiscyt. W Kortowiadzie bierze udział 120 tys. ludzi i te 10 tys. uczestników plebiscytu wygląda niby skromnie, ale to że tylu ludziom chciało się głosować świadczy jednak o tym, że na czymś im zależy, że coś chcą pokazać. Przyjemne jest także to, że w tym rankingu pokonaliśmy wielkie ogólnopolskie imprezy – mówi Kamil Raszkiewicz, I zastępca przewodniczącego RUSS.

Samorząd studencki UWM nie zamierza jednak fetować zwycięstwa ubiegłorocznej Kortowiady, bo już intensywnie pracuje nad tegoroczną. Zaplanowana jest na 17-20 maja. Jakich wykonawców w tym roku na niej zobaczymy - tego jeszcze nie zdradza. Rozmowy trwają.

Kilka lat temu Kortowiadę za najlepsze święto studenckie w Polsce głosami swoich użytkowników uznał portal Eurostudent.pl.

lek



Od matematyki do muzyki

Za dnia informatyk, wieczorami muzyk. I to nie byle jaki informatyk, ale prowadzący zajęcia na Wydziale Matematyki i Informatyki UWM. Muzyk też nie byle jaki, ale klawiszowiec olsztyńskiej „Łydki grubasa”. Kim jest ta postać? To magister Michał Korpusik.

Pracownik naukowy uniwersytetu, który poza wyuczoną profesją gra w zespole muzykę alternatywną? Połączenie dość abstrakcyjne, a jednak realne. Co więcej, w tym, jak wygląda życie Michała Korpusika (na zdj. pierwszy z lewej) spory udział miał przypadek, a nawet... pech. Przynajmniej jeśli chodzi o czasy „przedstudenckie”.

– Wybierając kierunek studiów, zdecydowałem się złożyć papiery na trzy uczelnie. Na informatykę UW, Politechnikę i matematykę UWM. Pechowo nie zaliczyłem egzaminu wstępnego na UW (trudno było wtedy dostać się na informatykę), a w rekrutacji na Politechnikę zabrakło mi 0,5 punkta! I to dlatego, że brano pod uwagę egzamin ustny z języka angielskiego, którego nie zdawałem – opowiada Michał Korpusik.

Niezbyt pomyślnie początki szybko zamieniły się w sukcesy. Co prawda, przyszłemu informatykowi nie udało się wyrwać z rodzinnego miasta, ale okazało się za to, że w Olsztynie także może być ciekawie. Spodobało się na tyle, że postanowił pozostać na uczelni. Nie brakowało przy tym adrenaliny.

– O obronie dowiedziałem się od mojej pani promotor na dwa tygodnie przed. Nie będę ukrywał, że moja praca nie była nawet rozpoczęta. Ale kilka dni i nieprzespanych nocy... I jakoś wyrobiłem się.

Poza matematyką, Michał Korpusik ukończył także informatykę na UWM. Już w czasie studiów pracował jako programista. Zrezygnował z tego, kiedy do pracy wkradła się nuda, a na horyzoncie pojawiła się ciekawsza możliwość: pozostanie na uczelni.

– Praca programisty była dość monotonna i przestała mi odpowiadać w pewnym momencie. A teraz jest zupełnie inaczej: nowe wyzwania, satysfakcja – mówi Korpusik.

Tak, jak początki wyższej edukacji zaczęły się pechowo, tak kariera muzyczna obfitowała w szczęśliwe przypadki. Michał Korpusik już od dziecka był muzyczny: fortepian, gitara, perkusja. A to, że został członkiem „Łydki grubasa” zawdzięcza małemu zbiegowi okoliczności.

– Właśnie rozpadł się mój wcześniejszy zespół. Dowiedziałem się od kolegi, że „Łydka grubasa” poszukuje klawiszowca. Poszedłem na próbę i jakoś tak wyszło...

„Łydka grubasa” istnieje już od 2002 roku, a gatunek, który uprawiają, sami muzycy nazywają rockiem kulinarno-publicystycznym. Grają

zróżnicowany repertuar. Korzystają z wielu rodzajów muzycznych. Zdecydowanie charakterystyczne są wesole i dowcipne teksty. A melodia im towarzysząca jest rytmiczna i sama wprawia nogi w ruch. Z pewnością nadaje się (i jest wykorzystywana) do studenckich imprez. Właśnie, jak studenci reagują na takie hobby?

– Często przychodzą na koncerty. I jest to bardzo pozytywne. To fajne doświadczenie spotkać się ze studentami na innej stopie, na luzie. A w zajęciach nie przeszkadza to w żaden sposób – odpowiada Korpusik.

Muzykowi z powodzeniem udaje się oddzielić te dwie sfery życia. Podkreśla, że są to zupełnie inne rzeczy i kompletnie nie kolidują ze sobą:

– Próby odbywają się wieczorami, wszyscy w zespole pracujemy. Uczelnia to praca. A muzyka hobby, zabawa, przygoda. Nikt nam przecież nie płaci 20000 zł za koncert. Żeby traktować muzykę jako sposób na życie, trzeba poświęcić jej wszystko.

Informatyk bardzo skromnie wypowiada się na temat swojego hobby. W końcu „Łydka grubasa” jest dość znanym zespołem, sporo koncertuje i ma na koncie płyty. Okazuje się jednak, że wszystko to odbywa się raczej spontanicznie.

– Nie robimy zbyt wielkich planów. Nie prowadzimy kalendarza z koncertami z ogromnym wyprzedzeniem. Najbliższy plan to nagrywanie drugiej płyty. Mieliśmy zacząć w lutym, ale niestety nowy właściciel studia nie przedłużył umowy najmu.

Rok temu olsztyński „Enej” wygrał program szukający talentów muzycznych – „Must be the music”. Może „Łydka grubasa”, ze swoim oryginalnym brzmieniem również powinna spróbować podbić serca widzów i jurorów? Niestety, zespół nie szykuje dla swoich fanów takiej niespodzianki.

– Nie ciągnie nas do programów rozrywkowych. Gramy zbyt alternatywną muzykę. I nie mamy zbytnej ochoty walczyć z telewizją – odpowiada Korpusik.

Szkoda, przydałoby się trochę niebanalności i świeżości w programach rozrywkowych. Kto wie, może za rok usłyszymy w ogólnopolskich rozgłośniach radiowych piosenki takie, jak: „Rapapara” czy „Wydój mnie”.

Nina
Ramatowska
studentka

Dotacje dla nauki i biznesu

Zarząd Województwa ogłasza konkurs dla jednostek naukowych i przedsiębiorstw. Pula konkursowa to blisko 11 mln zł. Dotacje powinny być przeznaczone na wyposażenie w specjalistyczną aparaturę wspólnych przedsięwzięć przemysłowo-naukowych, tak by wyniki badań móc wdrożyć później w danej firmie. Nabór wniosków potrwa od 24 lutego do 6 kwietnia 2012. Wszystkie informacje na stronie www.rpo.warmia.mazury.pl (w zakładce górnej konkursy).

Nocnik po raz trzeci

Czterdzieści sztalug, troje modeli, ok. dwustu osób – to najkrótszy bilans zorganizowanego już po raz trzeci całonocnego maratonu malarskiego *Nocnik*. O sukcesie tegorocznej akcji opowiedziały członkinie Grupy Bez Naz – Dagmara Kordulewska, Karolina Piaścik oraz Aleksandra Strzelec.

W nocy z 25 na 26 lutego Awangarda Bis stała się przestrzenią sztuki młodej i nieokrzeseanej, a wszystko dzięki działaniom Grupy Bez Naz. Po raz trzeci trio studentek III roku edu artu Wydziału Sztuki wywołało sporo zamieszania oraz twórczą atmosferę podczas całonocnego maratonu malarskiego *Nocnik*.

– **Jak oceniacie tegoroczny *Nocnik*?**

– *Nocnik* okazał się dla mnie kolejnym zaskoczeniem. Nie spodziewałam się aż tylu ludzi. Obawiałam się go, gdy zobaczyłam na Facebooku, ile osób jest chętnych u, ale uważam że to dobrze. *Nocnik* miał być akcją, podczas której wszyscy artyści mogą się poznać. Uważam, że gdyby nie takie akcje plastyków, to sztuka faktycznie by umierała. W pojedynkę nawet najlepsi mają wiele problemów, a przy takim spotkaniu towarzysko-twórczym każdy miał możliwość nawiązania znajomości, poznania przyszłych współtwórców. Jest to potrzebne artystom, aby wyjść naprzeciw hasłom typu „sztuka się już skończyła”. Ta akcja pokazała mi, że jest dużo osób zainteresowanych sztuką, co mnie bardzo cieszy, chociaż nie raz wątpiłam w to.

– **Czym jeszcze planujecie nas zaskoczyć?**

– Oprócz *Nocników*, które coraz bardziej się rozrastają, mamy zamiar podjąć jeszcze inne działania, ale na razie o tym ciii... Dzięki przeprowadzonym już maratonom zdobywamy coraz większe zaufanie, spotykamy kolejnych ludzi otwartych na nasze pomysły i chętnych do pomocy, więc z każdym kolejnym *Nocnikiem* jest nam chyba łatwiej, szczególnie z wydziałem i jego patronatem, materiałami i wsparciem wykładowców.

– Wcześniejsze *Nocniki* pozwoliły nam zaznajomić się z procedurami i wymaganiami. Jak już wspominałam, spotkałyśmy się z dużym uzna-



niem. Widocznie oznacza to, że takich działań twórczych brakuje. Jesteśmy już w stanie ocenić własne siły, więc jeśli pojawi się kolejnym pomysły jakiejś akcji czy kolejnego maratonu, to zapewne znowu „nas weźmie”. Jako organizatorki za każdym razem uczymy się czegoś nowego... zarówno lepiej się poznajemy i „docieramy” charakterami.

– **Jaki był poziom artystyczny?**

– Uważam, że poziom artystyczny tego *Nocniku* nie wypadł za dobrze. Większości prac nie widziałyśmy, ponieważ twórcy je zabrali (z założenia każdy „nocnikarz” mógł swoją pracę zabrać), ale niektóre prace zasługują na uwagę. Niestety, nie ma ich tyle, aby zrobić wystawę. Warto dodać, że na tym *Nocniku* tyle się działo, że nie starczyło czasu na dokładne malowanie. Będziemy pamiętać o dokładniejszym rozplanowaniu następnym razem.

Krystyna
Janusz
studentka

Bezpiecznie i patriotycznie

Bujaki, basen z piłkami, tęczowa edukostka, trampolina, piaskownica i inne – to wszystko już niedługo znajdzie się na Placu Konsulatu Polskiego. Projekt placu zabaw dla dzieci przygotowała świeżoupeczona inż. arch. krajobrazu Marta Bulik, absolwentka UWM.

Plac zabaw zostanie podzielony na cztery strefy funkcjonalne: edukacyjną, korekcyjną, zabaw ruchowych oraz zabaw kreatywnych.

– Projekt przygotowałam z myślą o potrzebach mieszkańców Olsztyna. Ma służyć głównie najmłodszym oraz ich starszym opiekunom. Plac Konsulatu Polskiego ma już oprawę patriotyczno-estetyczną, a mój suplement ma przyciągnąć najmłodszych, aby przez zabawę zainteresowali się historią – mówi Marta Bulik.

Priorytetem podczas tworzenia projektu było bezpieczeństwo, dlatego teren placu zabaw w całości pokryty zostanie bezpieczną nawierzchnią.

– Są to płytki powstałe z połączenia kolorowego, gumowego granulatu z klejem poliuretanowym. Absorbują uderzenia w razie upadku, a także chronią nawierzchnię twardą przed uszkodzeniami – dodaje Marta.

Ważnym kryterium w procesie projektowania, było dążenie do pobudzenia intelektualnego uczestników zabaw.

– Stąd nacisk na elementy kreatywne, takie jak: dywan i tablice rysun-

kowe, a także bezpieczne elementy budowlane, czyli klocki i pianki. Takie zabawy stymulują rozwój dziecka – opowiada Marta Bulik.

Plac Konsulatu leży w strefie, zamieszkałej głównie przez Romów, stąd pomysł na wzbogacenie programu placu zabaw o elementy muzyczne i rytmiczne.

– W strefie edukacyjnej znajdzie się kosz muzyczny, przybliżający dziecku świat dźwięków i instrumentów muzycznych. Kosz będzie zawierać, m.in.: dzwonki, janczary, kastaniety, jajka muzyczne, marakasy, trójkał – dodaje Marta.

Plac zabaw zostanie także przystosowany dla dzieci niepełnosprawnych.

– Przyniesie to korzyść także dzieciom zdrowym, osuwając je z odmiennością, uwrażliwiając społecznie, a także ucząc tolerancji – mówi Marta.

W strefie zabaw dzieci będą mogły spożytkować drzemki w nich pokłady energii. Służą do tego będą dwie trampoliny przeznaczone do dzieci nieco starszych oraz bujaki w kształcie banana dla maluchów.

Plac ma funkcjonować sezonowo – od maja do listopada.

– Oznacza to, że żaden z projektowanych elementów nie może ingerować w strukturę techniczną placu i musi być łatwousuwalny po lecie – dodaje Marta.

syla

Paszport *Polityki* dla Julii Marcell!

Julia Marcell, absolwentka UWM, otrzymała 7 nominacji do tegorocznych Fryderyków. Niedawno zaś otrzymała Paszport tygodnika *Polityka*.

Julia Marcell może dostać statuetkę w kategorii wokalistka roku, autor roku, kompozytor roku, piosenka roku, wideoklip roku, album roku muzyka alternatywna i produkcja muzyczna roku.

O Julii Marcell, a właściwie Górniewicz, zrobiło się głośno w 2007 roku, kiedy w dość niekonwencjonalny sposób zebrała pieniądze na wydanie swojej debiutanckiej płyty. Krążek *It Might Like You* nagrała dzięki wsparciu ludzi z całego świata, przy pomocy strony Sellaband.com – portalu zbudowanego na nowatorskiej koncepcji fanów inwestujących w muzykę. Olsztynianka zebrała w ten sposób 50 tysięcy dolarów.

Przygoda z Sellaband.com wpłynęła na karierę Julii. Niedługo po wydaniu pierwszej płyty artystka ruszyła zdobywać świat, aby po zakończeniu międzynarodowej trasy koncertowej wydać kolejny album. *June* miał swoją premierę 3 października 2011 roku.

Obie płyty, choć tej samej autorki, znacznie różnią się od siebie. Pierwsza, bardziej akustyczna i oparta na dźwiękach pianina i skrzypiec była zapisem momentu, nagraniem na żywo w studiu, lekko „dopieszczonym” poza nim. *June*, jak wielokrotnie mówi sama Julia, tworzy własną przestrzeń i dlatego powstawała długo i w bólach. Jest swoistym światem dźwięków, a utwory stały się tutaj bardziej cieleśne, hipnotyczne. Brytyjski *Guardian* porównał Julię do Tori Amos i Reginy Spector. Jej nagrania znalazły się już w filmie Toma McPhee (o respektowaniu praw zwierząt), obok utworów np. *Coldplay*.

Muzyka, którą tworzy Julia, zwana często lirycznym punkiem, została doceniona przez kapitułę konkursu Paszporty *Polityki*, która przyznała artystce najwyższe wyróżnienie w kategorii muzyka popularna. Agnieszka Szydłowska z programu 3 Polskiego Radia, argumentując nominację powiedziała o Marcell: Młoda, a zdecydowana. Gra, na czym chce i jak chce. Śpiewa. Jest pozbawiona bardzo polskiego kompleksu – zaściankowości. Być może brak tego kompleksu pozwolił na równoczesne wydanie płyt w Niemczech, Austrii i Szwajcarii. W podsumowaniu serwisu muzyka.onet, Julia Marcell już w grudniu zwyciężyła w kategoriach piosenka i płyta roku.

Paszporty Polityki wręczane są od 1993 roku. To symboliczny dokument tożsamości, zwracający uwagę na twórców utalentowanych,



poszukujących, odważnych, przekraczających granice w sztuce, trafiających nie tylko do krajowego odbiorcy. Nominacje przyznawano w sześciu kategoriach. Są to: muzyka poważna, muzyka popularna, film, teatr, sztuki wizualne, literatura. To jedne z najważniejszych nagród kulturalnych przyznawanych w Polsce. Tym bardziej cieszy fakt, że laureatką została właśnie absolwentka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Julia Marcell to artystka – zjawisko. Wszechstronnie utalentowana, sama pisze muzykę i projektuje oprawę graficzną swoich płyt, samodzielnie opanowała również grę na wielu instrumentach. Jest absolwentką informatyki na Wydziale Matematyki i Informatyki (licencjat 2005 r.). Studiowała także edukację artystyczną w zakresie sztuk plastycznych na Wydziale Nauk Społecznych. Obecnie mieszka i tworzy w Berlinie. Julia już jako studentka odnosiła sukcesy: z Jackiem Barcikowskim, informatykiem, wygrała w 2007 r. ogólnoswiatowy konkurs informatyków *Imagine Cup* firmy Microsoft, w konkurencji: krótki film. *Fryderyki* to nagrody muzyczne. Przyznaje je powołana przez Związek Producentów Audio-Video Akademia Fonograficzna.

Martyna Zagórska
studentka

AZS UWM z nagrodą

Akademicki Związek Sportowy UWM to najlepszy klub sportowy województwa warmińsko-mazurskiego w 2011 roku.

Klasyfikacja, w której zwyciężył UWM, dotyczy sportu młodzieżowego - występów juniorów młodszych, juniorów i młodzieżowców.

– To potwierdza, że nasza uczelnia jest nie tylko największą placówką naukowo-badawczą w regionie, ale także dzierży palmę pierwszeństwa w sporcie – ocenia prof. Szczepan Figiel. – W ten sposób spełniamy wszystkie cele stawiane przed uczelnią wyższą. Poprzez występy naszych zawodników na różnych arenach sportowych w kraju i zagranicą pełniemy też rolę promocyjną dla miasta i regionu.

W czym jesteśmy najmocniejsi?

– Przede wszystkim w pływaniu, taekwondo olimpijskim, lekkiej atletce, badmintonie, żeglarskim i piłce siatkowej mężczyzn – ocenia Marek Roguski, kierownik klubu. – Nasi zawodnicy występują nie

tylko w zawodach krajowych, ale także mistrzostwach Europy, czy świata. Do wyróżniających się zawodników należą lekkoatleci: Aleksandra Lisowska, Karol Zalewski, mistrz Polski juniorów, uczestnika Mistrzostw Europy, czy Adam Jabłoński, mistrz Polski juniorów młodszych. Najlepsi taekwondziści to: Karol i Michał Wielgosz i Izabela Gadomska. Z kolei Piotr Puciło, Manuela Wikiel i Krzysztof Pielowski to nasi najlepsi pływacy, uczestnicy i medaliści mistrzostw Polski. asza sekcja pływacka istnieje dopiero od 2011 r., a już odnosiśmy w niej sukcesy.

W klasyfikacji ogólnopolskiej UWM zajął 12. miejsce. To największy, jak do tej pory, sukces sekcji młodzieżowych naszej uczelni.

Nagrodę indywidualną zdobyła także Krystyna Pieczulis, lekkoatletka KS AZS UWM Olsztyn. Od 2002 roku startuje z powodzeniem w kategorii Masters i z dużym zaangażowaniem organizuje różne imprezy sportowe dla dzieci i młodzieży. Nagroda pieniężna została przyznana za osiągnięcia w działalności na rzecz propagowania i rozwoju sportu w regionie.

rak

Stereotypy, czy aby na pewno...?

Porozmawiajmy o kobietach:

Kobiety mają mniejsze zdolności kulinarne niż mężczyźni.

Dr inż. Beata Nalepa Katedry Mikrobiologii Przemysłowej i Żywności, Wydział Nauk o Żywności

Zdolności kulinarne są cechą indywidualną każdego z nas. Każdy ma inne wycucie smaku, inne natężenie i z tego wynika, że jedni gotują lepiej, inni - gorzej. Są ludzie, którzy mają bardzo wysublimowane podniebienie, a nie gotują wcale. Stereotyp może wynikać z tego, że w dużych restauracjach lepiej sprawdzają się mężczyźni. Jest to bardzo ciężka, fizyczna praca. W Polsce bardzo dużo kobiet gotuje dobrze i pewnie niektóre udźwignęłyby ciężar szefowania w dużej restauracji.

Kobiety lubią dużo mówić.

Dr Izabela Sebastyańska-Targowska Katedra Psychologii, Wydziału Nauk Społecznych

Kobiety na pewno mają większe zdolności werbalizowania uczuć. Często umiejętność mówienia u dziewczynek pojawia się znacznie szybciej. Kobiety zadają więcej pytań, mają bogatsze słownictwo. Kiedy rozmawiają skupiają się na rozmówcy. Dochodzenie kobiet do meritum jest na pewno dłuższe. Myślę, więc, że w konsekwencji kobiety mówią więcej. Chętniej przegadujemy pewne rzeczy. Nie jest to równoznaczne z dochodzeniem do rozwiązania. Ciekawe jest to, że cisza niepokoi kobiety.

Dziewczynki są grzeczniejsze.

Dr Izabela Sebastyańska-Targowska

Na rys tzw. grzecznej dziewczynki składa się kilku elementów. Po pierwsze - odmienny styl wychowania. Ważne są różnice płci, zdeterminowane ewolucyjnie. Męczyzna miał rywalizować, kobieta zajmować się ochroną wspólnoty. Poziom agresji większy jest u mężczyzn. W 80% są sprawcami konfliktów. Agresja zarówno słowna jak i fizyczna zaczyna jednak bardzo rozwijać się u dziewcząt. Kobiety w sytuacjach zagrożenia są bardziej bezwzględne. Jeżeli biorą udział w morderstwach czy gwałtach to są one popełniane ze szczególnym okrucieństwem.

Kobiety lubią się stroić.

Dr Izabela Sebastyańska-Targowska

Nie ma takiego obszaru w mózgu u kobiet czy mężczyzn, który odpowiada za ubiór. Ważna jest kwestia zachowań nieświadomych kobiet w celu uwodzenia mężczyzn. Wiemy, że mężczyzna zwraca uwagę na wygląd zewnętrzny kobiety. Natomiast nie w takim aspekcie jak sadzimy. Bardziej ubieramy się dla kobiet. W innych kulturach mężczyźni przywiązują równą uwagę do ubioru jak kobiety. Nie mogę zgodzić się z tym, że tylko kobiety stroją się.

Mózgi kobiet różnią się od mózgów mężczyzn.

Lek. med. Łukasz Grabarczyk Katedra Neurologii i Neurochirurgii, Wydział Nauk Medycznych

Anatomicznie mózgi kobiet są nieco lżejsze, aczkolwiek nie ma to większego wpływu. Istnieją doniesienia, że liczba komórek u pań jest nieco mniejsza, ale połączenia nerwowe mają bardziej rozwinięte. Stąd występują odmienności w funkcjonowaniu mózgu kobiet i mężczyzn. Badania rezonansu udowodniły, że kobiety używają 2 półkul. Panie mają lepszą pamięć, bogatsze słownictwo. Panowie lepszą koordynację przestrzenną. Można, więc stwierdzić: mózgi nie są takie same. Różnymi się, funkcjonujemy inaczej, dążymy do innych celów - ale znakomicie się uzupełniamy.

Kobiety są mniej uzdolnione technicznie niż mężczyźni.

Dr inż. Wojciech Miąskowski z Wydziału Nauk Technicznych z Katedry Mechaniki i Podstaw Konstrukcji Maszyn

Chociaż społeczeństwo się zmienia to w dalszym ciągu jego męska część interesuje się bardziej techniką. Widoczna jest tendencja wzrostowa, ale w dalszym ciągu studentki na Wydziale Nauk Technicznych stanowią mniejszość. Można przyjąć, że kobiety, decydujące się na studia tech-



rys.
Aleksander
Wołos

niczne posiadają odpowiednie predyspozycje i realizują się zawodowo. W takim wypadku nie możemy mówić o tym, że kobiety są mniej uzdolnione technicznie. Panowie na ogół posiadają lepszą wyobraźnię przestrzenną, za to kobiety z reguły są dokładniejsze i dobrze liczą. Można więc stwierdzić, że Panie decydujące się na wykonywanie takich zawodów są równorzędnymi partnerami dla panów.”

Kobieta nie może zostać księdzem katolickim.

Ks. dr hab. Lucjan Świto Katedra Historii Kościoła i Prawa Kanonicznego, Wydział Teologii

To, że kobieta nie może zostać księdzem to nie jest stereotyp, a klarowne i zdecydowane stanowisko Kościoła Katolickiego. Normy Kodeksu Prawa Kanonicznego stanowią, że kapłanem może zostać tylko mężczyzna: ochrzczony, który przyjął sakrament bierzmowania, ma nieskażoną wiarę, kieruje się prawidłową intencją, posiada wolność wewnętrzną, jest właściwie uformowany w seminarium duchownym.

Kobiety są gorszymi kierowcami.

Mgr Marek Miernik Katedra Edukacji Technicznej i Informatycznej, Wydział Nauk Technicznych

Nie jest to prawdą. Z mojego doświadczenia, jako instruktora jazdy wynika, że kobiety jeżdżą spokojniej. O wiele łatwiej uczą się je, bo uznają autorytet instruktora. Popelniają również mniej wykroczeń niż mężczyźni, którzy lubią się ściągać. Kobieta największe problemy ma z zobaczeniem tego, co jest w lusterkach, czyli to, co jest z tyłu. Myślę jednak, że jest to wyłącznie brak treningu. Ćwicząc można to opanować.

Magdalena
Kolakowska
studentka

Kobiety na UWM

Według stanu na 2 marca 2012 na naszym uniwersytecie pracuje 1859 kobiet (w administracji 291 kobiet). Kobiet nauczycieli akademickich jest 920. Najwięcej kobiet nauczycieli akademickich jest na wydziałach: Humanistycznym (114), Nauk Społecznych (90), Nauk Medycznych (88). Najmniej na wydziałach: Teologii (7), Matematyki i Informatyki (24), Sztuki (24). Na UWM pracuje 151 kobiet ze stopniem naukowym doktora habilitowanego i tytułem profesora. W roku 2011 było ich 143.

Nasze baby pruskie (cz.1)

Historię przeważnie tworzą i opisują mężczyźni. Ale przecież nie byłoby ani świata, ani historii bez kobiet. W dziejach i kulturze Prus ich nie brakowało. Te najważniejsze przypomina dr Izabela Lewandowska.

Anna Schiling

(ur. ok. 1490 – zm.?) – gospodyni i prawdopodobnie kochanka Mikołaja Kopernika. Urodziła się w Gdańsku w rodzinie bogatego holenderskiego kupca. Poznała Kopernika w 1529 r., kiedy to jej ojciec i kanonik warmiński zaczęli sprawować prawną opiekę nad kilkoma sierotami. Anna traktowała Kopernika jak najbliższego krewnego. Był jej ciociętnym wujem, bowiem jej ojciec poślubił jedną z dalszych krewnych Kopernika. Kanonik od razu został zauroczony jej urodą oraz wiedzą. Anna czytała uczone księgi, interesowała się astrologią. Niebawem wyszła za mąż za fromborskiego mieszczanina Arenda van der Schillinga, po którym przejęła nazwisko. Niestety, jej mąż nie skosztował z nią małżeństwa i Anna wystąpiła o rozwód prosząc o pomoc wykształconego prawnika, kanonika Mikołaja. Kiedy została zaproszona do Fromborka, w 1537 lub 1538 r. porzuciła Gdańsk i na osiem lat zamieszkała w tym małym miasteczku pełniąc rolę gospodyni astronoma. Była od niego 15 lat młodsza (inni podają, że nawet 25 lat). Częste i intymne kontakty nie pozostały niezauważone. Przez pewien czas mieszkała u niego, potem kupiła we Fromborku odrębny dom. Wielokrotne napominanie Kopernika przez zwierzchników nie przynosiło jednak rezultatu. Dopiero w 1538 r. biskup warmiński Jan Dantyszek kategorycznie potępił go za związek z kobietą. Anna Schilling musiała opuścić Frombork i wyjechała do Gdańska. Aż do śmierci kanonika w 1543 r. miała zakaz wstępu do miasta. Także później nie wolno jej było na stałe tam zamieszkać. Nic nie wiadomo o jej późniejszym życiu.

We wrześniu 2009 r. sensacyjnym znaleziskiem stały się fragmenty starej skrzyni z przerdzewiałymi okuciami, odkryte w piwnicy przez robotników podczas remontu kamienicy przy ulicy Mariackiej 1 w Gdańsku. Z tyłu na zbutwiałej desce widnieje data Anno Domini 1539 i napis „Anna” oraz zamazany fragment nazwiska – „Schill...”. Wiadomość ta obiegła świat muzealników i miłośników sensacji historycznych. Czyżby znaleziono kufer Anny Schilling? Historycy do dzisiaj nie potwierdzili tej wersji.

Regina Protmann

(1552-1613) – błogosławiona katolicka, założycielka Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy, popularnie zwanych katarzynkami. Urodziła się w Braniewie w rodzinie bogatego kupca. Mając 19 lat, podczas zarazy, która po raz kolejny szerzyła się w mieście pod „wpływem światła łaski Bożej” opuściła rodzinę i zaczęła pomagać chorym. Już wtedy podjęła decyzję, aby poświęcić się Bogu. Wraz z dwiema towarzyszkami zamieszkała w ubogim domu w Braniewie, dając początek zgromadzeniu, które powierzyła opiece św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Chodziła po domach, pomagała ludziom potrzebującym, pielęgnowała chorych, pocieszała smutnych i głosiła Ewangelię. Nowością w ówczesnych czasach było założenie przez Reginę szkoły dla dzieci i młodzieży żeńskiej, gdzie oprócz miłości do Boga i ludzi dziewczęta uczyły się także czytania i pisania. W Braniewie, Orniecie, Lidzbarku Warmińskim i Reszlu również otworzyła szkoły, w których siostry przygotowywały młode dziewczęta do pełnienia roli wzorowej żony i dobrej, kochającej matki. Katarzynki mają tam swoje domy do dnia dzisiejszego. W 1999 r. będąc na pielgrzymce w Warszawie, Jan Paweł II włączył ją w poczet błogosławionych.

Barbara Zdunk

(1769-1811) – ostatnia osoba stracona w Europie na stosie. Była to



uboga 38-letnia pasterka z czworgiem dzieci, która zakochała się w 20-letnim parobku. Kiedy on uciekł do Reszla, widywano ją podobno w zaułkach miasta, jak wygrażała ukochanemu, że się na nim zemści. Ponieważ była to osoba niezrównoważona umysłowo, jej zachowanie było potępiane przez mieszkańców. Kiedy w nocy z 16 na 17 września 1807 r. w mieście wybuchł pożar, o czary i podpalenie miasta oskarżono właśnie Barbarę Zdunk. W rzeczywistości Reszel podpalił żołnierze armii Napoleona, który walczył wówczas z państwem pruskim a jego żołdacy przemierzali te ziemie. Barbarę złapano, a sąd miejski skazał ją na śmierć na stosie. Byli jednak tacy, którzy wątpili w jej winę. W związku z tym jej sprawa przeszła przez wszystkie instancje sądownictwa pruskiego, aż do króla Fryderyka Wilhelma III, który ostatecznie wyrok zatwierdził. 21 sierpnia 1811 r. skutą ciężkimi łańcuchami Barbarę Zdunk załadowano na wóz drabiniasty i przewieziono na Szubieniczną Górę blisko Reszla. Egzekucji dokonał kat z Lidzbarka, któremu pruski minister sprawiedliwości nakazał poufnie, aby przed zapaleniem stosu dyskretnie udusił ofiarę. Stos, który zapłonął tego dnia, był ostatnim w Europie, na którym dokonano wyroku sądu.

Historia „Barbary Zdunk – ostatniej czarownicy” po raz pierwszy została przedstawiona w 1981 r. podczas Dni Reszla. Potem była jeszcze kilka razy inscenizowana. Brali w tym udział amatorzy – mieszkańcy Reszla oraz tancerze ognia. Choć były głosy przeciwne inscenizacji spalenia na stosie kobiety, sugerujące, że jest to swego rodzaju dyskryminacja kobiet, uważam, iż spektakle plenerowe są niesłychanie ważnym elementem kształtowania świadomości historycznej nie tylko mieszkańców tych ziem, ale także turystów.

Dr Izabela Lewandowska, doktor nauk humanistycznych, pracuje w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych na Wydziale Humanistycznym. Jest związana z dziedzictwem kulturowym Warmii i Mazur, dydaktyką oraz edukacją regionalną dla studentów i doktorantów UWM w Olsztynie.



Opr.
Izabela
Lewandowska

Żona Pasteura. W cieniu męża

Profesor Ludwik Pasteur to swoisty „kamień węgielny” podstaw immunologii i wszelkich rozważań nad szczepieniami. Czy wielki Pasteur byłby równie wielki gdyby nie miał takiej żony jak Maria Laurent?

Od zaaplikowania po raz pierwszy w świecie szczepionki Józefowi Meisterowi, 10-letniemu chłopcu z Alzacji pogryzionemu przez wściekłego psa w drodze do szkoły (w roku 1885) minęło 127 lat. Zwykle wielkiego człowieka poznajemy poprzez jego czyny, nie zastanawiamy się jak wyglądał, jak żył, jakie miał poglądy polityczne. W przypadku Ludwika Pasteura mamy bardzo dokładny opis jego postaci podany przez polskiego biologa Odo Bujwida, który zjawiał się u Pasteura w 1886 roku. Zobaczył oto człowieka niskiego wzrostu, mocno szpakowatego, z krótko przyszytą brodą, w ciemnym birecikiu na głowie. Dokonania Ludwika Pasteura skłoniły również Bolesława Prusa - komentatora rzeczywistości do takiej refleksji: „Wielki ten badacz i dobroczyńca niewątpliwie już ubezpiecza ludzi od wścieklicznych, lecz czy wiecie za jaką cenę? Oto – musi przez cały rok utrzymywać w stanie wścieklicznych gromadę królików... Choroba więc nie znikła ze świata, tylko geniusz Pasteura z gatunku ludzkiego przeniósł ją na gatunek zajęczy”.



Kiedy Pasteur szczepił małego Józefa Meistera mając 64 lata był u szczytu kariery naukowej i sławy, ale najważniejsze odkrycia naukowe miał już za sobą. Urodził się w 1822 roku w południowo-wschodniej Francji w rodzinie niezamożnego właściciela garbarni. W 1847 roku po 5-letnich studiach uzyskał stopień doktora nauk przyrodniczych w Ecole Normale Supérieure w Paryżu. Po krótkim epizodzie pracy nauczycielskiej w liceum w Dijon w 1848 roku rozpoczął pracę naukową. Pracował początkowo jako profesor chemii (najmłodszy profesor w ówczesnej Francji) w Strasburgu (1849-1854), a następnie na nowo utworzonym Wydziale Nauk Przyrodniczych w Lille (1855-1857), którego został nawet dziekanem. Nowy etap pracy to objęcie stanowiska dyrektora badań naukowych w Ecole Normale (1857-1867), następnie wykładowcy chemii na Sorbonie (1867-1874) z jednoczesną funkcją dyrektora laboratorium chemii fizjologicznej. Jako dydaktyk profesor Pasteur był surowy i arbitralny. Nie był lubiany przez studentów, którzy domagali się jego zwolnienia. W 1874 roku Zgromadzenie Narodowe przyznało najslawniejszemu uczonemu Francji emeryturę w wysokości jego profesorskiej pensji na Sorbonie. Pięćdziesięcioletni wówczas Pasteur wolny od zajęć dydaktycznych, z nowoczesnym laboratorium (największą dotacją dla Instytutu Pasteura dał car Rosji) mógł się poświęcić pracy naukowej. W 1882 roku został członkiem Akademii Francuskiej.

Niezwykle ciekawy w życiorysie Pasteura jest wątek jego żony. W 1849 roku poślubił Marie Laurent, córkę rektora uniwersytetu w Strasburgu. Życie dopisało zaskakujący scenariusz małżeństwa. Żona okazała się najbardziej zaufanym partnerem, sekretarzem i opiekunką trapiącego licznymi chorobami Ludwika. W wieku 45 lat Pasteur doznał pierwszego z 3 wylewów do mózgu, w 1885 roku był całkowicie sparaliżowany, ale do końca pracował. Właśnie biografowie Pasteura uważają, że w 102 notesach dokumentacji naukowej prowadzonej przez 40 lat naprawdę są notatki jego żony. Gdy Pasteur zmarł władze Francji jako miejsce pochówku ofiarowały Panteon. Jednak zgodnie z wolą rodziny umieszczono go ostatecznie w mauzoleum w Instytucie Pasteura, gdzie w 1910 roku pochowano również żonę uczonego. Kiedy w roku 2008 zapytano Francuzów, kto według nich ma największe zasługi dla Francji – aż 48% wskazało na Pasteura, a tylko 12% na Napoleona.

W biografii Pasteura możemy znaleźć silny wątek polityczny. Równocześnie z nim badania nad mikroorganizmami prowadziło wielu naukowców, jednak największe sukcesy odnosił Niemiec Robert Koch. Odkrycie przez Kocha zarazków węglików, gruźlicy i cholery, a także nowych metod badawczych stawia go na równi z Pasteurem. Zdrowa i twórcza rywalizacja naukowa przerodziła się jednak po wojnie francusko-pruskiej 1871 roku w otwartą wrogość. Wzajemnie umniejszano osiągnięcia, pomijano zasługi itp. Pasteur nigdy nie ukrywał swego antyniemieckiego nastawienia. To spowodowało, że jego sława w Niemczech była niedoceniana. Natomiast doceniła go Rosja, do której sam Pasteur odnosił się z podziwem.

Badania Pasteura i Kocha dla ludzi żyjących w XIX wieku stały się zapowiedzią nowych możliwości. Jak ironicznie pisał Bolesław Prus: „...Ludzkość ...będzie wolną od wszelkich chorób, a kto wie czy i nie od śmierci, dzięki metodzie „szczepienia”, która zaczyna być stosowaną coraz szerzej...Prawda, że skóra nasza będzie podziurawiona jak rzeszoto, ale będzie to skóra wieczna, nie zdarta, do której nie przylepi się żadna niemoc, nie wykluczając złamania nogi. A jeżeli w dodatku potrafimy szczepić starość i również za pomocą szczepienia ubezpieczyć się od zgryzot, to zachodzi pytanie: na co będziemy umierali i kto podówczas umrze?...”

Zbigniew
Endler

Pedagogika religii

W Centrum Polsko-Niemieckim Młodzieży Europejskiej w Olsztynie odbyła się 27 stycznia 2012 roku promocja najnowszej książki *Pedagogika Religii. Podręcznik Akademicki* autorstwa ks. prof. dra hab. Cypriana Rogowskiego

Udział w spotkaniu wziął sam wydawca dr Adam Marszałek z Torunia – prezes największej oficyny naukowej w Polsce. Promocja niniejszej publikacji połączona została z jubileuszem 10-lecia współpracy międzynarodowej: Pedagogika religii w polskim i niemieckim dialogu naukowym. Zagraniczne ośrodki naukowe reprezentowali między innymi prof. dr hab. Egon Spiegel z Uniwersytetu w Vechcie, jeszcze do niedawna profesor UWM i Anja Niermann, współpracownik naukowy w katedrze prof. Spiegela. Na uroczystość tę przybył przedstawiciel ambasadora Niemiec w Polsce Friedrun Keltsch-Raczka, która podkreśliła znaczenie tego typu spotkań, zwłaszcza dla zbliżenia obu narodów. Wojewodę warmińsko-mazurskiego reprezentowała jego asystent Gabriela Czarkowska-Kusajda, która zwróciła uwagę na ważną rolę tego typu spotkań w relacjach współpracy międzynarodowej. W spotkaniu tym wzięli również udział goście z naszego środowiska akademickiego UWM. Podniosłym momentem było wystąpienie moderatora uroczystości ks. profesora dr. hab. Janusza Mariańskiego z Katolickiego Uniwersytetu Jana Pawła II w Lublinie. Jako recenzent wydawniczy podkreślił, że publikacje ks. prof. Cypriana Rogowskiego legitymizują ostatecznie dyscyplinę naukową pedagogiki religii w Polsce. Na tę samą wagę wskazał też sam wydawca dr Adam Marszałek, natomiast znaczenie dotychczasowej kooperacji naukowej na płaszczyźnie międzynarodowej i jej dalszy rozwój, zwłaszcza dla młodej generacji naukowców w jednoczącej się Europie nakreślił prof. Egon Spiegel. Nie byłoby tak miłej atmosfery, gdyby nie oprawa muzyczna, jej doniosłe akcenty wykonane przez pracowników naukowych naszego Uniwersytetu z Wydziału Sztuki – prof. Leszka Szarzyńskiego i dr. Romana Kuźniaka.

CR

Czerwona apaszka

Jaka jest?

Maria Fafińska



Oczywiście kobieta. Każdy wie: piękna, pracowita, wytrzymała, drażliwa, zatroskana, smutna, melancholijna, zgrabna, urocza, jędrzowata, troskliwa, pogodna, z poczuciem humoru, z dystansem do świata. Tak o sobie mówią kobiety. A poetka tak:

[...]

Czyta Jaspersa i pisma kobiece.

Nie wie po co ta śrubka i zbuduje most.

Młoda, jak zwykle młoda, ciągle jeszcze młoda.

Trzyma w rękach wróbelka ze złamanym skrzydłem,

własne pieniądze na podróż daleką i długą,

tasak do mięsa, kompres i kieliszek czystej.

Dokąd tak biegnie, czy nie jest zmęczona.

Ależ nie, tylko trochę, bardzo, nic nie szkodzi.

Albo go kocha albo się uparła.

Na dobre, na niedobre i na litość boską.

(Wisława Szymborska, *Portret kobiecie*, z tomu *Wielka liczba*)

I oto panowie biegną do swych pań z kwiatkiem 8-marcowym, który nic lub niewiele zmienia w kobiecym rytmie dnia. Skoro jednak tego dnia jesteśmy „wywoływane” do tablicy, można pomyśleć o tym, jaka jestem w relacji z rodziną, z dziećmi, jak czuję się w pracy, czy mam czas dla siebie, co z moimi marzeniami. Jaki zostawię ślad? Tych śladów kobiecych mamy mnóstwo. Popatrzmy.

Rycheza (zm. 1063) – pierwsza polska królowa. Córka palatyna reńskiego Eriemfrieda, zwanego Ezzonem i Matyldy, siostrzenica cesarza Ottona III, wnuczka Ottona II i cesarzowej Teofano. Była przez wielu kronikarzy bardzo krytykowana, choć wszyscy podkreślali jej, jak na tamte czasy, znakomite wykształcenie: знаła trzy języki – niemiecki, polski i łacinę. W 1013 r. przywiozła do Polski tablicę paschalną, do której dopisano kolejne wydarzenia i można powiedzieć, że w ten sposób narodziła się polska annalistyka. Rycheza została – po ucieczce z Polski – pochowana w katedrze w Kolonii i pod inskrypcją łacińską, w języku polskim znalazł się napis: „Tu spoczywają szczątki Rychezy, królowej Polski, małżonki Mieszka II, matki Kazimierza - Odnowiciela państwa polskiego”. Jednak musiały minąć od tamtego czasu stulecia, aby dopiero w roku 1791 Francuzka Olympia de Gouges podjęła walkę o prawa kobiet. Pierwszym krajem, który przyznał kobietom powszechne prawo wyborcze była w 1893 r. Nowa Zelandia, ale w Kuwejcie nastąpiło to dopiero w roku ... 2005! Zabrakłoby miejsca, gdyby wymieniać tu pola naszej chwały, oczywiście te małe i te duże, te dziejące się w zaciszu domowego ogniska, codzienne, i te wielkie. Nie zapominajmy też, że mamy noblistkę, stąd przytoczony wyżej wiersz, choć laureatki Oskara już nie. Ale czy kto pamięta, że sekretarka Alfreda Nobla, Berta von Suttner, otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla, a czy kto pamięta, że babcia Krzysia siedziała przy nim, kiedy miał gorączkę, a mama Zosi czuwała przy niej w szpitalu dzień i noc, natomiast ciocia Krzysia opowiadała tak cudnie bajki... i ocierała łzy po upadku z podwórkowego trzepaka...

W roku 1993 zniknęły centralne obchody święta Dnia Kobiet. Zniosła je kobieta - premier Hanna Suchocka.

Europa w blasku i cieniu

Pogromczynie kryzysu

Benon Gaziński



„Tam gdzie niezgoda, zaprowadźmy harmonię; tam gdzie fałsz, przywróćmy prawdę; tam gdzie wątpliwość, zasiejmy wiarę. A gdy pojawi się rozpacz, nieśmy nadzieję.” - św. Franciszek z Asyżu

Tymi słowami rozpoczęła Margaret Thatcher swoje urzędowanie jako premier Wielkiej Brytanii. Była pierwszą kobietą na tym urzędzie i

sprawowała go najdłużej w powojennej historii Wielkiej Brytanii (1979 – 1990). Swą

kompromisowość oraz przywiązanie do tradycyjnych wartości moralnych wyniosła z domu rodzinnego. Jej ojciec był świeckim kaznodzieją w kościele metodystów, z zawodu kupiec, został najpierw radnym, a następnie burmistrzem swojego miasteczka. Pierwszym jej krokiem w polityce było przystąpienie do Studenckiego Stowarzyszenia Konserwatystów, którego, w wieku 21 lat, została przewodniczącą. Z ramienia Partii Konserwatywnej zdobyła mandat poselski w roku 1959. Jako minister edukacji w gabinecie Edwarda Heath'a zasłynęła, tnąc wydatki w swym resorcie, likwidacją bezpłatnego wydawania mleka dzieciom w szkołach – oponenci ukuli wtedy zawołanie „Mrs. Thatcher – milk snatcher” („pani Thatcher – mleczny hycel”). Już wtedy opowiadała się zatem za zmniejszeniem omnipotencji państwa, za tym, aby to obywatele zarządzali swoimi oszczędnościami, aby nie były one najpierw zabierane w formie podatków a następnie rozdawane za pośrednictwem różnych instytucji.

Idee swe najpełniej mogła realizować jako premier – gospodarka znajdowała się wtedy w kryzysie. Wysoka była inflacja, a kraj paraliżowały częste strajki. Nadmierne podatki i ingerencje państwa w życie gospodarcze (istniała jeszcze komisja ds. cen oraz utrzymywano ograniczenia dewizowe zaprowadzone w czasach wojny!) zniechęcały do rozwoju przedsiębiorczości.

Kilkuletnia walka ze związkami zawodowymi, których siłę polityczną potwierdza upadek kilku wcześniejszych gabinetów, przyniosła jej polityczny sukces. Zmniejszyła się liczba strajków, organizowanych przez centrale związkowe, wymuszających wzrosty płac również w sytuacji, gdy gałęzie przemysłu, w których one działały przynosiły straty. Dotyczyło to przede wszystkim zncjonalizowanych sektorów gospodarki, takich jak górnictwo, czy przemysł stalowy.

Wygrana batalia była wstępem do kolejnej – ograniczenia udziału sektora publicznego w gospodarce. Konsekwentne, krok po kroku działania prywatyzacyjne przynosiły zaczęły wymierne sukcesy. I tak „British Steel”, jako koncern państwowy przynoszący największe straty, stał się w pewnym okresie najbardziej dochodowym koncernem hutniczym w świecie.

W polityce europejskiej skutecznie zabiegała m.in. o zmniejszenie dysproporcji pomiędzy wpłatami W. Brytanii do wspólnotowego budżetu, a świadczeniami z niego uzyskiwanymi (w przededniu jej rządów wkład brytyjski był rzędu 20% całości wpływów, a „wracało” na wyspy ok. 8,7% wydatków budżetowych). Opowiadała się za współpracą gospodarczą, jednakże bez nadmiernej centralizacji władzy w Brukseli. Sprzeciwiała się zamysłowi wprowadzenia wspólnej waluty.

Trzy kadencje rządów Margaret Thatcher przyczyniły się do przezwyciężenia zastanego kryzysu gospodarczego. Wywarły też znaczący wpływ na jej następców, w tym nie tylko na bezpośredniego następcę konserwatystę Johna Majora lecz również na – wywodzącego się z Partii Pracy – Tony Blair'a.

Zamiast laurki, goździka...

Krzysztof D. Szatrawski

Międzynarodowy Dzień Kobiet to nie tylko okazja aby złożyć życzenia, ale też sposobność do refleksji nad historią walki o prawa kobiet i sytuacją kobiety we współczesnym świecie. Jakże często bywa to jednak też pretekst do akcentowania różnic światopoglądowych, indywidualnych frustracji i uprzedzeń. Nie ma chyba święta, które dotycząc tak wielkiej liczby osób, równie często i zaciekle byłoby atakowane. Nikt nie prote-



W porównaniu ze Świętem Pracy, które w jakiś sposób zaakceptowała nawet prawica, 8 marca ma marną opinię. Stawiane zarzuty są często sprzeczne, na przykład powszechnie uważa się, że to święto komunistyczne, a zaraz potem, że komuniści sprowadzili je do pustego gestu „goździka i pończoch”. Nie tyle komuniści, co dyrektorzy zakładów pracy w PRL i przecież nie wszystkie gesty były puste. A że rodowód święta był lewicowy, to akurat nie powinno dziwić, gdyż właśnie socjalistyczna lewica postulowała powszechną równość wobec prawa, bez względu na płeć lub narodowość.

Często można usłyszeć, że świętowanie tego jednego dnia otwiera drogę do nierównego traktowania kobiet przez pozostałe 364 dni roku. Gdyby było to słuszne, podobny zarzut można by postawić dowolnym świętom, Barbórce albo walentynkom. A warto pamiętać, że jest to dzień upamiętniający rocznicowe pochody organizowane od 1908 roku. W pierwszym pochodzie w Nowym Jorku manifestowało 15 000 kobiet. Był to protest w rocznicę tragicznego strajku, który miał miejsce rok wcześniej. Właściciel zamknął strajkujące robotnice w fabryce, po czym wybuchł pożar, w którym zginęło 126 kobiet.

Od czasów pierwszych manifestacji w obronie praw kobiet zmieniło się wiele. Przez kilka dziesięcioleci Międzynarodowy Dzień Kobiet był normą społeczną, a w ostatnich dziesięcioleciach na wiele sposobów próbowano nas przekonać, że nie jest nikomu potrzebny. Znamienne, że większość wątpliwości formułują mężczyźni. Kobiety natomiast coraz częściej nie mają dość czasu, aby poświęcać go takiej dyskusji.

Międzynarodowy Dzień Kobiet jest dniem obywatelskiej świadomości i działań przeciwko seksizmowi, ekonomicznemu i kulturowemu niewolnictwu, działaniem na rzecz równego statusu wszystkich obywateli bez względu na przynależność do mniejszości bądź większości traktowanej jak mniejszość. Dlatego ogromna liczba międzynarodowych organizacji, z UNESCO na czele, i jeszcze dłuższe listy uniwersytetów, wspierają ideę Międzynarodowego Dnia Kobiet. Kiedy chodzi o prawa człowieka, nie wolno rezygnować póki te działania kwitowane są pobłażliwym uśmiechem. A przecież wciąż w niektórych środowiskach taki uśmiech jest na porządku dziennym.

Magia kobiety

Józef Dębowski

A co by to było, gdybym tak powiedział, że tzw. polityczną poprawność mam w nosie?! Przynajmniej w jednej kwestii, przynajmniej w kwestii kobiecej. Nie tylko dlatego, że nie cierpię doktrynerstwa i ideologii (zwłaszcza ciasnej, płytkiej i chorej), lecz dlatego, że uwielbiam kobiety — kobiety piękne, kobiety mądre, kobiety dobre, kobiety dorodne.



więc... wszystkie kobiety. Bo przecież tak, jak nie zasługują one na to, aby z powodu swych bezcennych kobiecych atrybutów były spychane do jakiegoś cywilizacyjnego getta, tak zarazem nie zasługują na to, aby w imię jakiejś szemranej ideologii tych bezcennych atrybutów je pozbawiać. One na to stanowczo nie zasługują!

Rzecz jasna, jak każdego prawdziwego mężczyznę (i tutaj, mam wrażenie, czas niczego nie zmieni), u kobiet zawsze nęciła mnie zagadkowość i uroda kobiecego ciała „Polityczni poprawiacze” albo niech mnie w tym momencie rozstrzelają, albo może niech się stukną w czoło, tym razem — własne. Albowiem ciało kobiety od zawsze miało dla mnie wymiar magiczny. Zatem, rzecz nie tylko w estetyce (choć bez wątpienia jest ona arcyważna). Rzecz przede wszystkim w tajemnicy — tajemnicy kobiecego ciała. Tej tajemnicy, jestem pewien, nie są w stanie nadkroczyć ani spece od anatomii i fizjologii, ani dyktatorzy mody kobiecej, ani też — prawie wszystko dzisiaj wiedzący — neurobiolodzy.

Oczywiście, ważna jest cielesność, ważna jest zmysłowość, ważna jest estetyka. Ale, w co mocno wierzę, tajemnica fenomenu kobiety bodaj jeszcze pełniej zaznacza się w kobiecej umysłowości. Mam wrażenie, że to wszystko, co mężczyźni dopiero co odkryli dla świata, kobiety dobrze znały od zawsze. Na przykład dawno już przeczuwały, że dwuwartościową logikę klasyczną koniecznie trzeba dopełnić logiką wielowartościową, najlepiej przy tym n-wartościową, a jeszcze lepiej — parakonsystentną (= tolerującą sprzeczność). Wiedziały też, że na poziomie elementarnym, a więc gdy chodzi o rudymenty, bliższy prawdziwie jest raczej falowo-kwantowy obraz rzeczywistości, niż mechanistyczno-korpuskularny. Gdy zaś spostrzegły, że zagadki promieniowania gatunek męski nigdy nie będzie w stanie rozsupłać, zakasały rękawy i same tą specjalnie delikatną materią się zajęły. Przykłady specyficznie kobiecego geniuszu można oczywiście mnożyć bez końca.

W naszym życiu, prócz służby Pięknemu i Prawdzie, nie mniej ważna jest służba Dobru. Również na tym polu nikt nie przebiję kobiety. Aby nie wpaść w patos, nie będę pisał o poświęceniu i granicach poświęcenia — matek, żon, kochanek... Wystarczy, gdy weźmiemy pod uwagę, jak nieopisanie przepastne zasoby energii kryją się w naszych paniach. Tu przecież załamuje się nie tylko teoria Einsteina ($E=mc^2$), ale i stała Plancka!

Dla odmiany, weźmy pod rozważę inną sytuację, bardziej powszednią. Mówią, że mistrzami kuchni są mężczyźni. Nie wierzę. Tylko kobieta, ta prawdziwa kobieta, w każdej sytuacji potrafi wyczarować najlepsze danie pod słońcem. Na dodatek — z niczego! Wielokrotnie, jeszcze jako dziecko, tę magiczną moc sprawczą dostrzegałem u swojej matki. Dzisiaj obserwuję ją u swojej żony. Na moje szczęście, na szczęście naszych dzieci i wnuków, także — co bardzo dobrze widzę na co dzieje — ku jej własnej radości i szczęściu.

Warsztat, język i emocje

W Kawiarni Literackiej i Filmowej (KLiF) w Książnicy Polskiej 23 lutego br. odbyło się spotkanie z prof. Zbigniewem Chojnowskim, poetą, krytykiem literackim, historykiem literatury, na którym zaprezentowano trzy książki autorstwa profesora.

Dwie pierwsze z omawianych pozycji ukazały się nakładem Wydawnictwa UWM – *Od biografii do recepcji. Ernst Wiechert, Konstanty Ildefons Gałczyński, Zbigniew Herbert na Warmii i Mazurach oraz Raje i apokalipsy. Studia i szkice o literaturze dwudziestowiecznej*. Najnowsza książka to *Kamienna kładka. Wybrane wiersze z lat 1980–2011* (wyd. Retman).

Spotkanie prowadził dr Zbigniew Stala z UWM. Jak podkreślił, te trzy książki warte są przeczytania, ich wartość można sprowadzić do trzech głównych elementów: warsztatu, języka i emocji. Tę siłą badacza, celność sformułowań i przemyśleń – prowadzący spotkanie jeszcze wielokrotnie podkreślał.

Od biografii do recepcji... to wędrówka po śladach Wiecherta, Gałczyńskiego i Herberta. Ocalenie w pamięci prozaika „mazurskiego”, konfrontacja z legendą Gałczyńskiego i wreszcie ślady Herberta odnalezione w naszym regionie to nic innego jak „poetycka geografia” i – jak podkreślił dr Stala – rozprawa z mitami.

Raje i apokalipsy... to próba odpowiedzi na pytania zasadnicze, odnoszące się do naszego być tu i teraz. Materia, aby odniesienia do fundamentalnych pojęć, wartości i wyobrażeń jest poezja Kazimierza Iłkowiakówny, Jarosława Iwaszkiewicza, Wojciecha Bąka, Romana Brandstaettera, Karola Wojtyły i innych.



Na spotkaniu wysłuchaliśmy kilku wierszy przeczytanych przez Zbigniewa Stalę, ale także przez samego autora.

Zbigniew Chojnowski podkreślił, że cała jego twórczość oparta jest na tym, co autentyczne, co zasada się na fakcie, jednak to, co w tej pracy jest iskrą Bożą – to pamięć. I podsumował spotkanie: Wszystkie trzy moje książki to są o pamięci.

mf

ACTA, czyli bunt sformalizowany

Od kiedy zaczęło być głośno o ACTA, zaatakowały nas wizerunki bohatera filmu *V jak Vendetta*. Każde doniesienie prasowe, czy telewizyjne ilustrowane było pociągłą, wykrzywioną ironicznym uśmiechem maską z charakterystycznymi wąsikami. Mimo niechęci do niej wybrałem się 29 lutego na Kortowskie spotkanie z literaturą.

Tym razem gościliśmy Edwina Bendyka, dziennikarza, publicystę i pisarza, dyrektora Ośrodka Badań nad Przyszłością w Collegium Civitas, wykładowcę w Centrum Nauk Społecznych PAN, współpracownika *Polityki*.

W luźnej marynarce, ze szpakowatą, gęstą czupryną i sumiastym wąsem budził zaufanie. Mówił z pasją i zapałem, jak prymus, który wszystko wie i chce to natychmiast przekazać.

Bendyk zaczął od tego, że temat spotkania dotyczy nas wszystkich, gdyż wszyscy jesteśmy użytkownikami Internetu. Kreśląc historię sporu wyszedł od rozbieżnych interesów Hollywood i Doliny Krzemowej. Studia filmowe obawiają się strat ze względu na nielegalne kopiowanie i dystrybuowanie swojej własności intelektualnej, natomiast Facebook i Google boją się, że zbyt wielka ochrona danych cyfrowych ograniczy ich rozwój. Dopiero potem przeszedł do regulacyjnych działań europejskich, które rozpoczęły się już w 2005 roku. ACTA to „międzynarodowe porozumienie handlowe dotyczące zwalczania

produktów podrobionych i piractwa”. Od odpowiedniego potraktowania tej umowy zależy kształt kultury, gospodarki i nauki oraz codziennego życia w świecie globalnej konkurencji.

Gość przekonywał słuchaczy, że Polska również należy do świata i to do ścisłej czołówki! Jako pierwsi wyszliśmy tak tłumnie na ulice protestować w sprawie ograniczenia naszej wolności. Dopiero potem dołączyły inne kraje.

– Dynamika zaskoczyła wszystkich, łącznie z uczestnikami protestów – mówił Edwin Bendyk.

Dodał również, że bunt młodych nie posiadał cech buntu młodych. Demonstracje były legalne, zgłoszone w odpowiednich urzędach, zaś demonstranci wykazali się wielką dojrzałością. Różne środowiska i rozmaite subkultury maszerowały obok siebie. To znak, że młodzi (do 30 lat) potrafią się zorganizować i razem domagać się zmian. Politycy starali się „podłączyć” pod tę siłę polityczną, lecz bez większych sukcesów.

Po około 45 minutach wykładu rozpoczęły się pytania publiczności. Część osób nawet podniosła ręce zapytana o udział w demonstracjach, ale na forum wypowiedzieli się jedynie nieliczni. Czy chodzi tu o nieśmiałość, czy może o to, że lepiej czują się w grupie, a komunikować się wolą wirtualnej rzeczywistości?

Na koniec można jeszcze dodać jedną obserwację. Widać, że Edwin Bendyk jest na bieżąco z techniką, bo zamiast z kartki, dane czytał z iPada.

Szymon Żyliński

Witold Gieszczyński, **Od narodzin „Solidarności” do Trzeciej Rzeczypospolitej. Przemiany społeczno-polityczne w województwie olsztyńskim (1980–1989)**, 546 s.

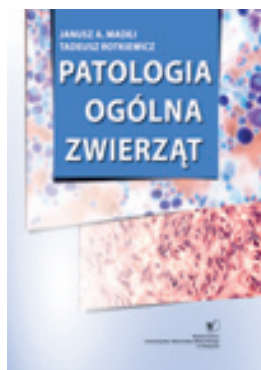
Lata 80. XX wieku to jeden z najbardziej dramatycznych a równocześnie najważniejszych okresów w historii PRL. Powstanie „Solidarności” w 1980 r. dało początek przemianom demokratycznym, które dziewięć lat później doprowadziły do transformacji ustrojowej nie tylko w Polsce, ale także w innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej. Jednak zanim do tego doszło, 13 grudnia 1981 r. władze ogłosiły decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego. Rozpoczęły się prześladowania i represje nierzadko połączone z internowaniem, aresztowaniami, wyrzucaniem z pracy czy też z uczelni ludzi, którzy nie zgadzali się na narzucone przez rządy komunistyczne porządki.

Autor pracy pokazuje, jak głęboka była rewolucja solidarnościowa, biorąc pod uwagę okres od 1980 r. aż do początków transformacji ustrojowej w Polsce po 1989 r., analizuje przyczyny kryzysu, a następnie krach „realnego socjalizmu”. Jest to o tyle istotne, że w okresie, który upłynął od opisywanych wydarzeń, wyrosło całkiem nowe pokolenie Polaków, dla których opisywane przez Witolda Gieszczyńskiego czasy to już odległa historia.

Janusz A. Madej, Tadeusz Rotkiewicz, **Patologia ogólna zwierząt**, 462 s.

Studenci medycyny weterynaryjnej, ale także lekarze weterynarii pracujący zarówno w lecznictwie zwierząt, jak i w nadzorze weterynaryjnym otrzymują wydanie trzecie poprawione i uzupełnione cennego podręcznika akademickiego. Jak napisali autorzy w Przedmowie: „W podręczniku nawiązano do tradycji nauczania patomorfologii ogólnej, lecz równocześnie wprowadzono nowe podziały i treści wynikające ze stosowania nowych metod badawczych, np. badań submikroskopowych i innych, lub z postępów w innych dziedzinach, np. biologii molekularnej lub immunologii”.

Publikację uzupełniają liczne kolorowe zdjęcia poglądowe, schematy oraz obszerny skorowidz nazw łacińskich.



Chrematonimia jako fenomen współczesności, pod red. Marii Biolik i Jerzego Dumy, 532 s.

Redaktorzy tomu podkreślają powszechność chrematonimów w naszym życiu. Są to nazwy związane z wytworami rąk i myśli ludzkiej. Aż 49 autorów zaprezentowało swoje przemyślenia. Pracę otwiera ciekawy artykuł autorstwa Beaty Afeltowicz, Kilka uwag na temat współczesnych falaronimów polskich. Termin falerystyka funkcjonuje na oznaczenie dyscypliny pomocniczej historii, która zajmuje się badaniem historii odznaczeń. Pierwsze ordery pojawiły się w Europie w XII wieku. Król August II 1 listopada 1705 r. ustanowił Order Orła Białego. Do najnowszych należą odznaczenia: Gwiazda Konga, Gwiazda Czadu i Gwiazda Morza Śródziemnego ustanowione rozporządzeniem prezydenta RP z 12 lutego 2010 r. W Polsce ordery pełnią funkcję wyłącznie honorową i dekoracyjną. Istnieje kolejność noszenia odznaczeń, zwana precedencją. Autorka na zakończenie pracy zestawiała występujące w Polsce ordery i odznaczenia. Równie ciekawy jest artykuł Ewy Badydy *O problemach z ustaleniem postaci chrematonimu – na przykładzie nazw polskich wyrobów cukierniczych*. Autorka podkreśla, że dotychczas przy klasyfikowaniu produktów spożywczych wystarczało operowanie nazwami pospolitymi, dziś jednak tworzone są nazwy własne, choć czasami dochodzi do sytuacji niezręcznych, np. gdy kupujemy mleczną z całymi orzechami lub w dopowiedzeniu – czekolada gorzka potrójnie orzechowa... Jak zauważa autorka, sporo na tym polu kreatywności, bo każdy produkt musi osiągnąć sukces rynkowy. Zainteresowanych czytelników odsyłamy do tej książki, która z pewnością jest lekturą zajmującą, a powinna być obowiązkową dla badaczy i... praktyków.



Lek. wet. Miłoslawa Kwiatkowska (Wydział Medycyny Weterynaryjnej) praca doktorska *Przydatność diagnostyczna metody somatosensorycznych potencjałów wywołanych w przebiegu chorób rdzenia kręgowego psów*. Promotor dr hab. Andrzej Pomianowski, prof. UWM (UWM w Olsztynie). Recenzenci: prof. dr hab. Józef Nicpoń (UP we Wrocławiu), dr hab. Andrzej Rychlik, prof. UWM (UWM w Olsztynie). Obrona pracy doktorskiej odbyła się 17 lutego na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Mgr Marcin Radziłowicz (Wydział Humanistyczny) praca doktorska *Elcki samorząd miejski w latach 1990-2010*. Promotor: ks. dr hab. Wojciech Guzewicz, prof. UWM w Olsztynie. Recenzenci: dr hab. Janusz Gołota, prof. UWM w Olsztynie, ks. dr hab. Stanisław Strękowski, prof. WSFiZ Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Białymstoku. Obrona pracy doktorskiej odbyła się 6 marca na Wydziale Humanistycznym.

Mgr inż. Beata Elżbieta Lewandowska (Wydział Bioinżynierii Zwierząt) praca doktorska *Wpływ zmian kondycji u krów wysoko wydajnych na ich cechy użytkowe i zdrowotność*. Promotor: dr hab. Zenon Nogalski, prof. UWM. Recenzenci: prof. dr hab. Piotr Guliński (UPH w Siedlcach), prof. dr hab. Marek Wroński (UWM w Olsztynie). Obrona pracy doktorskiej odbyła się 10 lutego na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt.

Dr Izabeli Szczerbal (Wydział Hodowli i Biologii Zwierząt Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu) rozprawa habilitacyjna *Lokalizacja chromosomowa oraz związek architektury jądra interfazowego adipocytów z poziomem transkrypcji wybranych genów świnii domowej (Sus scrofa domestica)*. Recenzenci: prof. dr hab. Alicja Boroń – Katedra Zoologii UWM w Olsztynie, prof. dr hab. Ryszard Słomski – Instytut Genetyki Człowieka PAN w Poznaniu, prof. dr hab. Lech Zwierchowski - Instytut Genetyki i Hodowli Zwierząt PAN, Jastrzębiec, prof. dr hab. Barbara Bilińska – Instytut Zoologii, Uniwersytet Jagielloński.

Nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk biologicznych, w zakresie biologii odbyło się 21 lutego podczas posiedzenia Rady Wydziału Biologii i Biotechnologii

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiach habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

Możesz być, kim chcesz

W swoim sportowym CV ma wpisane trzy mistrzostwa świata, dwa wicemistrzostwa i trzy medale igrzysk paraolimpijskich. Dr Andrzej Iwaniak (na zdj.) pracownik Katedry Towaroznawstwa Przemysłowego, Podstaw Techniki oraz Gospodarki Energią na Wydziale Nauki o Żywności 35 lat swego życia związał ściśle ze sportem.

Na uniwersytecie warmińsko mazurskim zajmuję się wszystkimi działaniami zajmującymi się poszanowaniem energii. Uczy metodologii badań doświadczalnych, elektrotechniki i elektromechaniki.

W dzieciństwie nogę zaatakował mu wirus co spowodowało, że stała się niesprawną. To nie przeszkodziło mu zostać czynnym sportowcem i zdobywać najważniejsze medale.

- Moim idolem był mój starszy brat - Stanisław, rozgrywający AZS- u Olsztyn i reprezentacji Polski, olimpijczyk z Monachium - mówi dr Andrzej Iwaniak.

- Nie jestem inwalidą z punktu widzenia medycznego. Bo nie chcę nim być. Gdybym się sam przed sobą do tego przyznał - to moja samoocena spadłaby - mówi dr Andrzej Iwaniak.

Karierę zawodniczą rozpoczął w 1978 roku w Olsztynie, który był wtedy stolicą polskiej piłki siatkowej i w którym silna była także sekcja siatkówki osób niepełnosprawnych. Występował też w olsztyńskiej lidze miejskiej. Czasami zdarzało mu się odbijać piłkę z zawodnikami AZS- u, w którym kapitanem drużyny był wtedy jego starszy brat - Stanisław.

Pierwszą wielką imprezą, w której wziął udział były Mistrzostwa Świata w Izraelu w 1986 roku. Zagrani tam w meczu otwarcia z gospodarzami imprezy i niespodziewanie wygrali. Następnie - w drodze do finału - pokonali wszystkich przeciwników. O złoty medal zmierzali się ponownie z Izraelczykami i tym razem także wygrali. W późniejszych latach było równie dobrze. Drużyna zdobywała wiele medali na imprezach międzynarodowych m.in. na mistrzostwach Europy i mistrzostwach Świata w Olsztynie. Tu w hali w Kortowie zdobyli srebrny i złoty medal. Ze swą drużyną zdobył 3 mistrzostwa świata, 2 wicemistrzostwa i grał na 4 paraolimpiadach: Seul, Sydney, Barcelona i Atlanta przywoząc z nich 3 medale. Niestety paraolimpiada w Sydney w 2000 roku była jego ostatnią.

- W Sydney zlikwidowali naszą dyscyplinę. Od tamtej pory zawody siatkarskie na paraolimpiadzie mogą być organizowane wyłącznie na siedząco. - Powiedział Andrzej Iwaniak.

Przez długi czas na igrzyskach paraolimpijskich występowały dwie odmiany siatkówki: stojąca i siedząca. Stojąca została dodana do



programu igrzysk w 1976 roku. Wymiary siatki i boiska pozostawały niezmiennie, a drużyny były pogrupowane ze względu na stopień niepełnosprawności. Druga odmiana to siatkówka na siedząco, która została dodana w 1980 roku.

Siatkówka nie jest jedynym sportem uprawianym przez Andrzeja Iwaniaka. Całkiem dobrze radzi sobie w jeździe na rowerze. Kiedyś nawet udał się jednośladem na jedno ze zgrupowań. Pokonał wtedy 560 kilometrów dzielących go od Wisły. W roku 1992 wykręcił aż 6000 kilometrów. Teraz po zakończeniu kariery robi około 3 tys. kilometrów rocznie.

Karierę zawodniczą skończył po kontuzji kolana spowodowanej nadmierną eksploatacją zdrowej nogi.

- Musiałem przestać grać, Trzeba wiedzieć kiedy zejść ze sceny. Ja wiedziałem. Sport każdemu daje coś takiego, co nazywa się poczuciem wartości. W warunkach sportowych rodzi się wiele przyjaźni.

Po zakończeniu kariery sportowej zajął się wtedy swoją drugą pasją

- Teraz kiedy nie uprawiam siatkówki, gram na akordeonie - wyjawia dr Andrzej Iwaniak.

Kiedyś jeszcze w liceum uczęszczał do szkoły muzycznej II stopnia. Najczęściej gra muzykę klasyczną: utwory Vivaldiego, Chopina czy Bacha, lub typową muzykę akordeonową. Cieszę się, że akordeon został „odblokowany” przez Marcina Wyrostka. Od kiedy posiadam „cudo techniki” akordeon cyfrowy Rolanda mogę lepiej oddać charakter utworów klasycznych. Muzyka obok sportu jest moją drugą wielką fascynacją – mówi Andrzej Iwaniak.

35 lat gry w siatkówkę to aż nadto, aby udowodnić sobie i innym, że jeśli się czegoś pragnie - można to zrealizować. Andrzej Iwaniak pokazuje, że sami sobie ustalamy cele i że możemy walczyć i wygrać z własnymi ograniczeniami.

**Andrzej
Borawski
student**

Redakcja:

Akademickie Centrum Kultury i Promocji UWM, 10-719 Olsztyn-
Kortowo, ul. Heweliusza 14, tel./fax (0-89) 523-35-41;
(0-89) 523-43-57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Zespół redakcyjny: Anna Frelik, Karol Fryta,

Małgorzata Hołubowska, Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny),
Sylwia Zadworna Zdjęcia: Janusz Pająk, SAF JAMNIK,
SKNF MYSZKI

Współpraca: Biuro Nauki i Współpracy z Gospodarką UWM

**Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów
i zmian tytułów.**

Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej.

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Stowarzyszenie Absolwentów UWM:

www.uwm.edu.pl/stowarzyszenie

Pływalnia Uniwersytecka

ul. Tuwima (koło Lidla)

zaprasza wszystkich codziennie

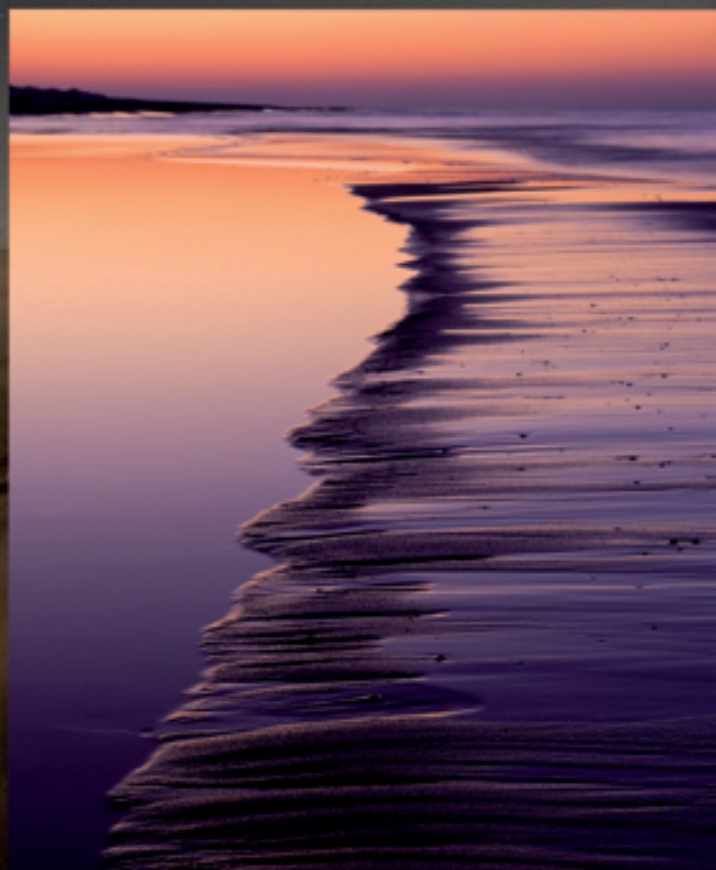
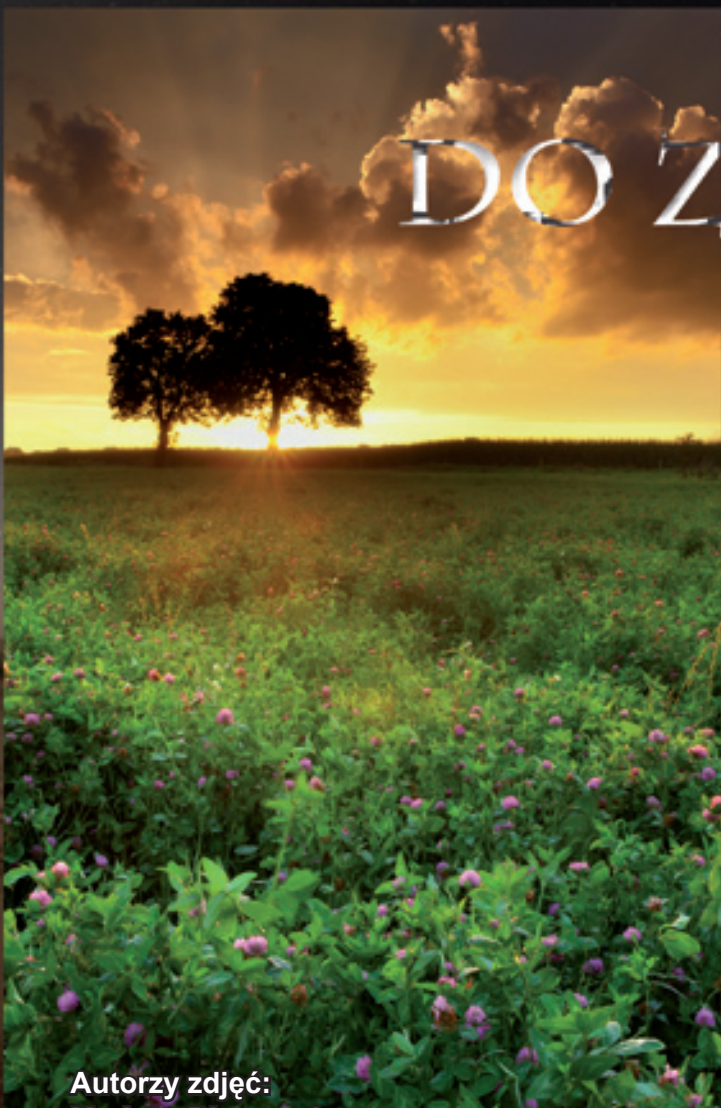
w godzinach 6.30 - 22.30

**Do dyspozycji gości basen główny i wiele atrakcji wodnych:
sauny, prysznice doznań, wanny spa, brodzik do nauki
pływania oraz dla dzieci**



OD ŚWITU

DO ZMIERZCHU



Autorzy zdjęć:
Mariusz Błaszczak
Miłosz Guzowski
Studenckie Naukowe Koło
Fotograficzne „Myszki”

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

zaprasza na

wykłady otwarte

Biblioteka Uniwersytecka, ul. Oczapowskiego 12B
aula nr 307 (*sala nr 116), godzina 12.00



23 lutego Wydział Ochrony Środowiska i Rybactwa
Dr hab. Włodzimierz Marszelewski, prof. UWM
Przyrodnicze i społeczne uwarunkowania rozwoju turystyki
na przykładzie Afryki Wschodniej

1 marca Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa
Dr hab. Jakub Borkowski, prof. UWM
Jeleniowate świata: biologia, ochrona, zarządzanie

8 marca Wydział Teologii
Ks. dr hab. Lucjan Świto
Komu potrzebne jest prawo kanoniczne?

15 marca Wydział Nauk Ekonomicznych
Prof. dr hab. Wacław Szymanowski
Inżynieria produkcji:
nowa dyscyplina czy nowe podejście w zarządzaniu

22 marca Wydział Nauk Społecznych
Prof. dr hab. Serhij Wasyuta, prof. zw.
Bezpieczeństwo ekologiczne w Europie Środkowej i Wschodniej

29 marca* Wydział Nauk o Żywności
Prof. dr hab. Jerzy Borowski
Sztuka kulinarna – implikacje historyczne,
kulturalne i technologiczne

19 kwietnia Wydział Nauk Medycznych
Prof. dr hab. n. med. Ewa Meyzner-Zawadzka
Niekontrolowane i niezamierzone wybudzenie
pacjenta w trakcie operacji chirurgicznej

26 kwietnia Wydział Nauk Medycznych
Dr hab. n. med. Andrzej Zawadzki, prof. UWM
Współczesne wyzwania medycyny ratunkowej
w Polsce i na świecie

10 maja Wydział Nauk Medycznych
Dr hab. n. med. Adam Czapliński, prof. UWM
Stwardnienie rozsiane: choroba o wielu obliczach

17 maja* Wydział Nauk Medycznych
Prof. dr hab. n. med. Edward Stanowski
Otyłość – epidemia XXI wieku

24 maja Wydział Nauk Medycznych
Prof. dr hab. n. med. Piotr Zaborowski
Jak się chronić przed chorobami wątroby?

31 maja* Wydział Nauk Medycznych
Dr hab. n. med. Andrzej Grzybowski, prof. UWM
Zwyrodnienie plamki żółtej związane z wiekiem
(AMD) – okulistyczny problem współczesności

www.uwm.edu.pl